

KORESPONDENCJA

Gospodarować zielenią trzeba mądrze i rozważnie

Nawiązując do opublikowanego w tygodniku „Pogranicze” nr 44 z 2 listopada 1993 r. artykułu pt. „Alarm w sprawie drzew”, w którym krytycznie ustosunkowano się do wykonywanych w Przemysłu zabiegów pielęgnacyjnych zieleni, pragnę podzielić się uwagami dotyczącymi gospodarowania zielenią w województwie, bowiem poruszoną problematykę można odnieść także do innych miast i miejscowości naszego regionu.

Znaczenie drzew, krzewów i ogólnie żywej zieleni dla środowiska jest powszechnie znane. Najkrócej można powiedzieć, że warunkują one istnienie życia. Są też ważnym składnikiem krajobrazu, a w wielu przypadkach pomnikami przeszłości o dużym znaczeniu kulturowym i naukowym.

Poza względami estetycznymi o znaczeniu drzew dla środowiska przyrodniczego niechaj świadczy też sprawność niektórych gatunków w produkcji tlenu, np. z 1 m powierzchni liści w okresie rocznej wegetacji klon wydziela 0,6 kg tlenu, lipa — 0,5 kg, jesion — 0,9 kg tego niezbędnego dla życia składnika atmosfery.

Wspomniane wartości drzew i krzewów nie zawsze są przez wszystkich doceniane i właściwie rozumiane.

TOPOLE WYMIENIANE PO 20 LATACH

Od kilku lat wiele emocji budzi postępowanie z topolą, drzewem popolitym i dominującym w zadrzewieniach nie tylko naszego regionu. Zwolennicy widzą w topoli drzewo idealnie nadające się do miejskich zadrzewień ze względu na wielorakie, pozytywne walory w kształtowaniu środowiska biologicznego. Przeciwnicy zaś chcieliby ją usunąć zwłaszcza z obrębu miast twierdząc, że drzewa te nadmierne się rozrastają, utrudniają dostęp światła, powodują zawilgocenie murów, a w okresie kwitnienia i owocowania są przyczyną dolegliwości alergicznych. Miejskie służby odpowiedzialne za stan ulic i chodników skarżą się, że płytko i rozległe ukorzonione topole niszczą chodniki i jezdnie. Rolnicy tępią wręcz te drzewa, zwłaszcza rosnące przy drogach twierdząc, że negatywnie wpływają one na wysokość plonów i wskutek rozległych korzeni utrudniają uprawę roli.

Ciąg dalszy na str. 2.

W numerze m.in.:

- ⊗ „Budexim” ma już 30 lat
- ⊗ Brawo szkoła w Kalnikowie
- ⊗ Szówsko do Jarostawia
- ⊗ Dziecko w centrum uwagi
- ⊗ Piłkarskie tabele
- ⊗ Wibracje bardzo groźne
- ⊗ Przemyska Jesień Muzyczna
- ⊗ Przyjaciele (?) z Zachodu

SWIFT w Przemysłu!

Tylko w BGŻ!

Oddział Wojewódzki BGZ w Przemysłu, plac Zgody 3
uprzejmie informuje o uruchomieniu
międzynarodowego systemu rozliczeń i łączności.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

*Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.
Dostępne także w Krosnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzeskim.
Kupisz raz - będziesz kupować stale!*

POGRA NICZE

TYGODNIK
ZALEŻNY
OD CZYTELNIKÓW

ROK III NR 48 (131)
30 LISTOPADA 1993 r.
NR INDEKSU 371920 CENA 3000 zł

TRUDNO POWIEDZIEĆ JAKI OBRAZ PROBLEMÓW WYWIOZŁA Z PRZEMYSŁA GRUPA KILKUNASTU DZIENNIKARZY, KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH akredytowanych w Polsce, którzy wędrowkę po Euroregionie Karpackim rozpoczęli właśnie od Przemysła.

Zagranicznych dziennikarzy najbardziej interesowały sprawy narodowościowe. Można

ATAKU NIE BYŁO

się więc było spodziewać, iż podczas spotkania z wojewodą przemyskim Adamem Peziotem docieklivi kore-

spondenci ostro go zaatakują, pytając o głośnie w kraju i za granicą, konfliktowe, dyżurne tematy.

Nic takiego jednak nie nastąpiło. Rozmawiano, owszem, ale spokojnie i — jak to się rutynowo określa — w miłej atmosferze. Czy artykuły, które po tym karpacim rekonesansie powstaną będą równie miłe — zobaczymy.

(zs)

BANK dla wszystkich, którzy oszczędzają i prowadzą interesy



**BANK
ROZWOJU
ROLNICTWA
„Rolbank”
w Poznaniu
ODDZIAŁ
w PRZEMYSŁU
ul. Okrzei 1**

tel. (0-10) 62-91 do 95
fax (0-10) 62-92 do 95

Oferuje:

- ◆ korzystną lokatę pieniędzy, oprocentowanie wkladów w stosunku rocznym

powyżej 50 mln zł

1-miesięczne — 16 %	
3-miesięczne — 31 %	— 32 %
6-miesięczne — 35 %	— 36 %
12-miesięczne — 36 %	— 41 %
24-miesięczne — 38 %	— 45 %

- ◆ kredyty na cele konsumpcyjne i prowadzenie działalności gospodarczej

- ◆ obsługę płatności zagranicznych w systemie SWIFT bez prowizji

- ◆ prowadzenie rachunków firm

Zaprasza

- ◆ handlowców i kupców do korzystania z usług banku w zakresie ratalnej sprzedaży towarów i usług

TWÓJ BANK — TO „ROLBANK” GW 547

JUBILEUSZOWY POŻAR

„Jubileuszowy” pożar w województwie wybuchł 18 listopada w prywatnym mieszkaniu na IV piętrze bloku przy ulicy Rogozińskiego 15 w Przemysłu. Jak na razie przyczyna jest nieznana.

Dzięki błyskawicznej akcji ratunkowej, prowadzonej przez dwa zastępy strażaków, uratowano życie zezadonemu 43-letniemu mężczyźnie.

Straty wynikłe z pożaru szacuje się wstępnie na 100 mln zł.

(m.e)

POMORSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE S.A.



ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU
ul. Franciszkańska 7
tel./fax (0-10) 47-088
tel. (0-10) 47-626

- ◆ Biuro Terenowe w Cieszanowie ul. Kościuszki 4, tel. 104
- ◆ Biuro Terenowe w Jarostawiu ul. 3 Maja 40, tel. (0-194) 57-36
- ◆ Biuro Terenowe w Przeworsku ul. Piłsudskiego 2, tel. (83) 56-09
- ◆ GOK w Birczy

o r a z
**BIURA TURYSTYCZNE
na terenie województwa
Składki OC komunikacyjnego
na rok 1994**

poj. silnika	składka
do 900 ccm	600 000
901-1250 ccm	900 000
1251-1500 ccm	1 400 000
pow. 1500 ccm	2 000 000

Zniżki za bezszkodową jazdę

po roku	— 10 %
po 2 latach	— 20 %
po 3 latach	— 30 %
po 4 latach	— 40 %
po 6 latach	— 50 %
po 10 latach	— 60 %

Respektujemy zniżki nabyte w innych zakładach ubezpieczeń

Udzielamy następujących bonifikat:

- za wierność 10 %
- za jednorazową wpłatę skl. 10 %
- za wpłatę skl. do 31.12.93 10 %
- za wpłatę skl. do 15.01.94 5 %
- za sprawny ABS 5 %

Stawki w ubezpieczeniu rolnym na rok 1994

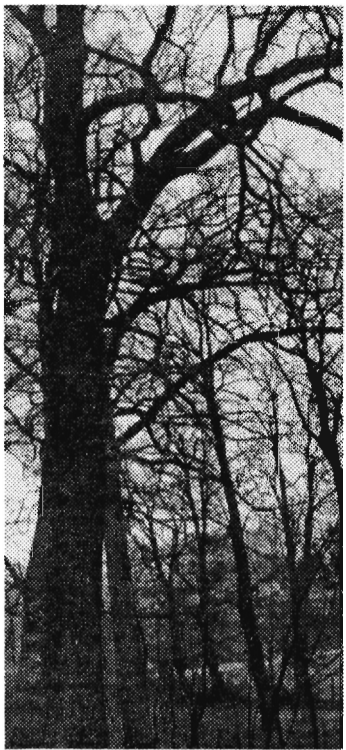
Konstrukcja budynku	Przeznaczenie		
	mieszk.	gosp.	stodoły in-went.
I. Murowane			
1. ze stropodachem	0,6 %	—	—
2. z pokr. niepalnym	0,7 %	1,0 %	2,0 %
3. z pokr. palnym	0,9 %	1,2 %	2,5 %
II. Drewniane			
4. z pokr. niepalnym	1,6 %	2,5 %	3,0 %
5. z pokr. palnym	2,5 %	3,5 %	5,0 %
III. Szklarnie			10 %

Ubezpieczenie obowiązkowe odpowiedzialności cywilnej rolnika z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego 12 000 zł/ha

Chcąc podjąć decyzję o wyborze firmy ubezpieczeniowej na rok 1994, musisz do 30.11.93 r. dokonać wypowiedzenia umowy ubezpieczenia w zakresie OC komunikacyjnego i z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz budynków w gospodarstwach rolnych.

**ZAPAMIĘTAJ !!!
Wypowiadając umowę
wybierasz sam**

GW-526/10



Gospodarowanie zielenią...

Ciąg dalszy ze str. 1.

W postępowaniu z topolami niewątpliwie powinno się uwzględnić przede wszystkim cechy biologiczne i właściwości mechaniczne tych drzew. Nadmienia się, że drewno topoli ma stosunkowo niską wytrzymałość mechaniczną co sprawia, że rozrastające się konary łatwo ulegają złamaniu na wietrze i podczas opadów mokrego śniegu. Drzewa te już w wieku około 30 lat wchodzą w okres starości i stają się bardziej podatne na choroby grzybowe powodujące rozkład drewna. Wśród specjalistów panuje pogląd, że zadrzewienia topolowe po osiągnięciu dojrzałości gospodarczej (technicznej) w wieku około 20 lat powinno się stopniowo wymieniać, usuwając w warunkach miejskich w pierwszej kolejności osobniki żeńskie, najbardziej uciążliwe w okresie owocowania, kiedy wraz z nasionami roznoszony jest podmuchami wiatru biały puch, mogący powodować uczulenia alergiczne. Topola jest bowiem drzewem dwupiennym tzn. że oddzielnie rosną osobniki męskie i żeńskie. Jednocześnie powinno się pamiętać o potrzebie konsekwentnego zastępowania topoli inną zielenią, gatunkowo odpowiedniejszą w warunkach miejskich i wiejskich.

Nie znajduje logicznego uzasadnienia obecnie panująca „moda” na totalne rugowanie topoli z zadrzewień, co zdarza się także na podstawie prawomocnych decyzji administracyjnych organów samorządowych.

Powinno się dążyć do utrzymania w naszym krajobrazie rodzimych gatunków topól, np. topól białych (białodrzewów), topól czarnych (sokor).

BY PARK NIE UPODOBNIŁ SIĘ DO LASU

Z innych powodów burze protestów wywołuje wycinka drzew i krzewów w parkach, przeważnie zabytkowych, zwłaszcza kiedy usuwa się większą liczbę drzew. Wśród znacznej części społeczeństwa panuje przeświadczenie, że w parkach powinno się usuwać tylko uschnięte drzewa i krzewy, z dążeniem do uzupełniania tej zieleni nowymi nasadzeniami w celu utrzymania dużego zadrzewienia.

W wielu parkach w wyniku akcyjnie prowadzonych nasadzeń, bez uwzględnienia zasad ochrony i konserwacji dawnych założeń oraz przy braku bieżącej pielęgnacji, doprowadzono, niestety, do zniszczenia historycznie uwarunkowanych wartości

Ciąg dalszy na str. 3.

„BUDEXIM” u progu drugiego 30-lecia

Mijający rok mógłby dla Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Budexim” stanowić początek nowego etapu w jego historii. I stanowi, ale tylko w sensie czasowym, bowiem jest to pierwszy rok drugiego 30-lecia istnienia przedsiębiorstwa. Powołane do życia zarządzeniem ministra budownictwa w styczniu 1963 roku, przeżyło od tego czasu wiele meandrów organizacyjnych, związanych bądź to ze zmianami administracyjnymi w kraju, bądź to z tendencjami do gigantomanii. Na tej drodze jarosławscy budowlani przeżyli m.in. Przemyski Kombinat Budowlany, utworzony na bazie JPB i przemyskiej Fabryki Domów, by w roku 1982 wrócić do starej nazwy i stać się na powrót samodzielnym przedsiębiorstwem.

„W trzydziestoletniej historii JPB, po wielu latach prosperity, przełomowym momentem był rok 1989 — mówi wieloletni pracownik przedsiębiorstwa, a od maja 1991 roku jego dyrektor, mgr inż. ZDZISŁAW KOBIERZYŃSKI. — Od tego czasu zaczęły pogarszać się wyniki ekonomiczne. Związane to było z wieloma czynnikami niezależnymi od przedsiębiorstwa. Rozpoczął się w budownictwie gwałtowny odwrót od technologii wielokopłytowej i powrót do tradycyjnych materiałów i wykończeń”.

Również zmiana systemu kredytowania budownictwa i sposobu rozliczania kosztów spowodowała, że zaczęto budować mieszkania przede wszystkim ze środków własnych

przyszłych lokatorów. A na to potrzebne były zasobne kieszenie lub nowe wysokoprocentowe kredyty, na które nie było zbyt wielu chętnych. Te, między innymi, powody wpłynęły wybitnie negatywnie na zmniejszenie skali budownictwa mieszkaniowego, co odbiło się ujemnie na wynikach ekonomicznych JPB.

Skończył się w budownictwie nakazowy pośpiech w realizacji zadań, wymuszony jest on teraz tylko przez warunki stawiane przez inwestora, który płaci i wymaga.

„Coraz częściej realizujemy nietypowe i indywidualne projekty budowlane, ciekawe pod względem architektonicznym — kontynuuje dyr. Kobierzyński. — Przykładem tego może być wykańczany właśnie blok mieszkalny przy ulicy Spytka w Jarosławiu. W chwili rozpoczęcia budowy znanych było 70% przyszłych lokatorów oraz przeznaczenie niemieszkalnych lokali towarzyszących. Nieszablony projekt uwzględnił życzenia i sugestie przyszłych mieszkańców z myślą o indywidualnym wykończeniu i urządzeniu mieszkań”.

JPB „Budexim”, pomimo że na razie nie narzeka na brak zleceń, nie jest monopolistą na rynku budowlanym województwa. Konkurencję stanowią zarówno przedsiębiorstwa państwowe jak i niewielkie prywatne firmy budowlane. Te ostatnie szczególnie, gdy w grę wchodzi mały zakres robót, budowa stanu surowego lub realizowana jest jedna branża.

Dobra jakość i terminowość wyko-

nywanych robót, zdaniem szefa firmy, legły u podstaw szeregu wygranych przez JPB przetargów na budowę bloków mieszkalnych w Przemysłu i Lubaczowie. Szykuje się również duży front robót w Jarosławiu. Ruszyły także przerwane roboty na budowie Szpitala Wojewódzkiego w Przemysłu.

„Ostrzyliśmy sobie apetyt na generalne wykonawstwo drogowego przejścia granicznego w Korczowej — mówi dyrektor o dalszych planach „Budeximu”. — Konkurencja będzie niewątpliwie duża. Wiemy już, że wraz z pięcioma innymi jednostkami z województwa zostaliśmy zakwalifikowani do przetargu na tę inwestycję. Na razie jednak trzeba pomyślnie zakończyć mijający rok. W I kwartale 1994 r. możliwe jest niewielkie „siodło”, ale z wiosną spodziewamy się już, w oparciu o rzeczywiste dane, pewnego ożywienia i rozpoczęcia kilku nowych, sporych robót”.

— Czy pracownicy „Budeximu”, znając sytuację na rynku pracy w Jarosławiu i województwie, mogą „spać” spokojnie? — zadaje kłopotliwe pytanie mojemu rozmówcy.

„Najgorsze mamy już chyba za sobą. Na przestrzeni ostatnich lat zatrudnienie spadało systematycznie. Ostatnie grupowe zwolnienie miało miejsce w połowie ubiegłego roku. Zmiany technologii w budownictwie zmusiły nas do dostosowania struktury zatrudnienia do faktycznych potrzeb wykonawczych. Ostatnio prowadziliśmy nawet nabór w tradycyjnych zawodach budowlanych, jak murarz-tylnik czy glazu-

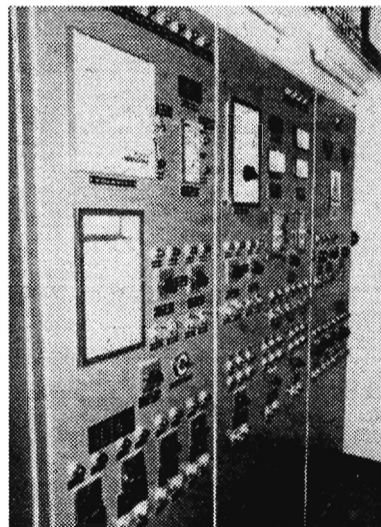
rynik. Aktualnie zatrudniamy około 290 pracowników, co jest wielkością optymalną dla bieżących oraz najbliższych czekających nas zadań. A co do spokojnego snu naszych pracowników to zależy on w znacznej mierze od nich samych — odpowiada dyrektor.

Kierownictwo JPB poszukuje dróg dalszego rozwoju, a właściwie źródeł kredytowania, chcąc kontynuować budownictwo komercyjne. Studiowane są możliwości uzyskania tanich kredytów z Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości i Banku Rozwoju Budownictwa. Ma to na celu minimalizację wzrostu kosztów budowy, mniejszego od ogólnego wzrostu cen i inflacji.

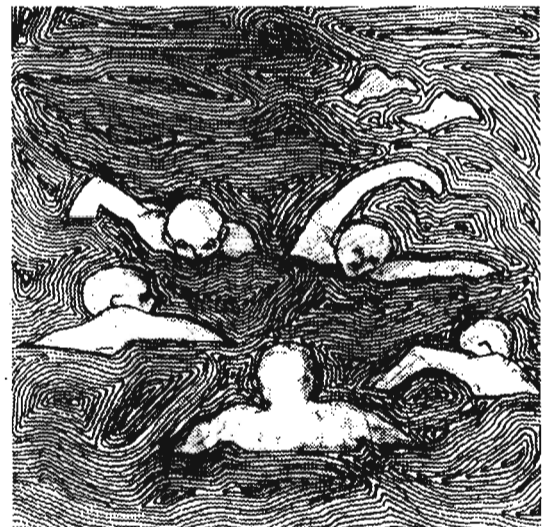
„Do prywatyzacji podchodzimy otwarcie — uprzedza moje pytanie dyrektor Kobierzyński. — Ponieważ nie spełniamy wszystkich wymagań formalnych, nie możemy być zakwalifikowani do Programu PPP. Pozostaje prywatyzacja poprzez leasing majątku. Jest on jednak za duży jak na możliwości naszej załogi, a organ założycielski nie wyraża zgody na leasing jego części. Próby naszych pracowników ;brania spraw w swoje ręce: nie przekonaty ich samych do tej drogi tworzenia kapitalizmu. Wymagało to za dużo zachodu niewspółmiernego do efektów, a ponadto zaważyło, być może, przyzwyczajenie do ochronnego ;parasola: socjalnego. Sądzę, że dopóki nie zwiększy się skala budownictwa, nie będzie lepszych warunków do prywatyzacji naszego przedsiębiorstwa”.

A wracając do wspomnianego na wstępie jubileusza przedsiębiorstwa — załoga „Budeximu” stwierdziła, że najważniejsza jest praca i poprzestała na razie na skromnych obchodach przy okazji Dnia Budowlanych.

Wiesław WAREJKO



Żabką czy kraulem?



Idea budowy pływalni realizowała się w Przemysłu dość długo. Pływalnię wreszcie wybudowano i uroczyście oddano do użytku. Akurat niedawno minął pierwszy rok jej użytkowania.

W świadomości mieszkańców miasta pływalnia szybko spowszedniała. Skoro już jest, funkcjonuje normalnie, to nie ma o czym gadać, czyż nie? Tylko od czasu do czasu rozchodzą się, powtarzane od ucha do ucha, mroźące krew w żyłach, pogłoski — na przykład, że kąpiąc się w basenie można nabawić się wszelkich możliwych chorób, począwszy od wysypki czy kiły, a na sklerozie skończywszy. Mówiono też, z wielkim jakoby zatroskaniem, iż przemysłką pływalnię upatrzyli sobie przybyścze zza wschodniej granicy i wykorzystują ten obiekt nie do rekreacji, ale do mycia się po trudach, nieraz wielodobowej, podróży. Problem był nawet podnoszony podczas obrad Rady Miejskiej, ale ostatecznie nie złożono wniosku, by wstęp na basen obwarowany

był kryteriami narodowościowymi. Każdy, kto wykupi bilet i przestrzega regulaminu, może korzystać z pływalni. Inna sprawa, że obcokrajowców prawie się tu nie spotyka.

— Czy przytoczone pogłoski mają jak i e ś odzwierciedlenie w rzeczywistości?

— To są same brednie — mówi Tadeusz Letniowski, kierownik Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego, zarządzający pływalnią. — Nie wiem skąd się one biorą. Podejrzewam, że między innymi z niewiedzy, i że te bzdurne pogłoski powtarzają ludzie, którzy nigdy nie przekroczyli progu pływalni. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że obiekt nasz jest nie tylko nowoczesny, ale znajduje się też pod ścisłą kontrolą odpowiednich służb, m.in. sanitarnych, czuwających nad tym, by nic nie zagrażało bezpieczeństwu kąpiących się. Nie odnotowaliśmy przypadku, by właśnie pływalnia stała się przyczyną czyjejś choroby, natomiast faktem jest,

że zdrowie wielu osób (zwłaszcza dzieci) z różnymi schorzeniami, wydatnie się poprawiło po regularnej terapii wodnej...

Oplata za wstęp na pływalnię jest stosunkowo niska (10 tysięcy — dzieci i młodzież, 20 tysięcy — dorośli, za 45 minut kąpieli) i nie rekompensuje w pełni kosztów funkcjonowania obiektu. Uwzględniając racje społeczne nie podniesiono jednak tych opłat i nie dąży się do pełnego skomercjalizowania całego przedsięwzięcia.

Na co dzień z pływalni korzysta przede wszystkim młodzież. Liczne szkoły i pałacówki oświatowe mają swoje stałe „okienka” w harmonogramie, prowadzi się terapię dzieci z porażeniem mózgowym, są także szkółki pływackie. Kryta pływalnia to nie tylko możliwość zdobycia karty pływackiej, niezależnie od pory roku, ale również możliwość kształcenia ratowników wodnych.

Co prawda niecka basenu nie posiadają olimpijskich wymiarów, jednak

i w takich warunkach uprawiać można sport. Kiedyś pływacy „Czuwaju”, trenujący w „rynnie” starej łaźni przy ulicy Lelewela, uzyskiwali znaczące sukcesy. Obecnie w Przemysłu jest grupa uzdolnionej pływacko młodzieży. Może pójdzie w ślady swoich poprzedników?

Kierownik Letniowski ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości coraz więcej osób przychodzić będzie na basen ze zwykłego nawyku. Ponadto asortyment usług nie ogranicza się tylko do możliwości poruszania się żabką czy kraulem. W piwnicach, odpowiednio zaadaptowanych, otwarto niedawno klub brydżowy z kawiarnią, jest sauna z gabinetem odnowy.

Najważniejszy jest jednak sam basen, z wodą ośmiokrotnie w ciągu doby filtrowaną i uzdatnianą, z w pełni zautomatyzowanym zapleczem (patrz zdjęcie), coraz bardziej konkurencyjny w stosunku do pobliskiego, coraz to brudniejszego, Sanu.

ZS

Fot. R.B.

Wycieczka albo wkuwanie

Są w przemyskich szkołach nauczyciele, którzy pasjonują się organizowaniem wycieczek do różnych polskich miast. Nie byłoby nic w tym zdrożnego, gdyby nie to, że każda eskapada kosztuje rodziców dwieście lub

trzysta tysięcy złotych. Jedna z nauczycielek zachęca do uczestnictwa w ten sposób, że tym, którzy nie jadą zadaje do nauki tyle materiału, że żyć im się odechciewa. Poznawanie ojczystego kraju jest bardzo

potrzebne. Kiedyś np. była moda zapracowania na wycieczki wakacyjne, ale teraz nawet dorośli nie mają pracy, a co dopiero uczniowie. O sponsorów też jest raczej trudno, choć zdarzają się wyjątki.

A zatem, Drodzy Pedagodzy — zapaleni krajoznawcy: zachowajcie trochę umiaru! A przede wszystkim pomyślcie o tym, że wielu rodzinom brakuje pieniędzy na życie!
ZEZ

Wspierają inicjatywy nowatorskie

POGRANICZE
rozmawia

z p. MAGDALENĄ RĄCZKĄ
asystentką dyrektora FUNDACJI DLA POLSKI



— Przyjechała pani z Warszawy do Szkoły Podstawowej w Kalnikowie, niedaleko Przemysła. Jaki jest cel tej wizyty?

— Pani dyrektor szkoły, Wiktoria Wojakowska, dowiedziała się na sejmiku samorządowym, że w stolicy od kilku lat funkcjonuje polsko-francuska FUNDACJA DLA POLSKI, której zadaniem jest wspomaganie polskich organizacji pozarządowych prowadzących działalność społecznie użyteczną w dziedzinie pomocy społecznej, kultury, oświaty, wychowania i rozwoju lokalnego. Pojechała do Warszawy i tam przedstawiła fundacji problemy szkoły i działalność komitetu rodzicielskiego, który czyni starania o uzyskanie środków na wyposażenie sali gimnastycznej, powstałej w wyniku rozbudowy szkoły... Mamy w zwyczaju, że przed rozpatrzeniem prośby o dotację składamy wizytę wnioskodawcy, stąd też moja obecność w Kalnikowie. Jestem również usatysfakcjonowana tym, że mam okazję uczestniczyć w finale konkursu „Zdrowie w twoich rękach”, do którego szkoła przygotowała się bardzo starannie.

— Proszę o trochę dodatkowych informacji o bieżących działaniach fundacji...

— Nasza fundacja wspiera wyłącznie inicjatywy nowatorskie. Przyznaje dotacje na konkretne cele, np. na inwestycje, które mają bezpośrednio służyć realizacji programów

organizacji. Nie przyznaje dotacji na wyposażenie biur. Nie pomaga pojedynczym osobom, a także tym, których działalność nastawiona jest na osiąganie zysków. Nigdy też nie pokrywa całości kosztów realizacji projektów a przyznanie pomocy uzależnione jest od tego, czy stowarzyszenie posiada inne źródła finansowania, które zapewniają całkowitą realizację projektu. Nie udziela dotacji na bieżącą działalność (czynsz, utrzymanie budynku, place), nie finansuje podróży, konferencji, badań naukowych oraz stypendiów. Pomaga tylko raz tym samym stowarzyszeniom i ośrodkom, i jest instytucją apolityczną i bezwynaniową. Środki fundacji pochodzą przede wszystkim od fundatorów, a jej pracą kieruje Rada Nadzorcza, której członkami są wybitne osobistości z Polski i Francji. Od początku swej działalności rada rozpatrzyła pozytywnie trzydzieści siedem wniosków. Z dotacji skorzystały przede wszystkim organizacje pozarządowe, działające w dziedzinie pomocy społecznej, oświaty i wychowania.

— Mam nadzieję, że tym razem pomoc trafi do komitetu rodzicielskiego i samorządu wiejskiego w tym odległym zakątku. „Pogranicze” niecierpliwie czeka na efekt dzisiejszego spotkania.

Rozmawiał R. BORYSŁAWSKI
(zdj. aut.)

Był kiedyś...

Był kiedyś w Przemysku Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Nie miał błyskotliwego wystroju, nie było w nim drogocennych woluminów, ale była tam szczególna atmosfera, atmosfera miejsca dla wszystkich. Przychodzili do „empiku” i młodzi, i starzy, nawet ci z najniższym portfelem. Zamawiali herbatę lub kawę, jakieś ciasteczko, czytali prasę, a co pewien czas uczestniczyli w ciekawej imprezie.

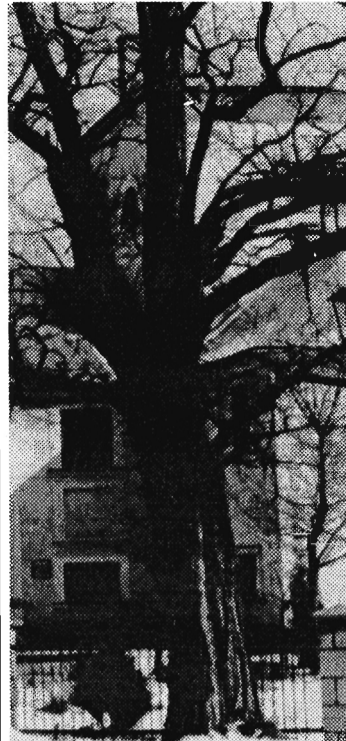
Zmienił się ustrój i wbrew woli społecznej przekazano obszerne pomieszczenia Przemyskiemu Towarzystwu Kulturalnemu, reprezentującemu jedynie słuszne siły w kolejnej Rzeczypospolitej.

Towarzystwo musiało mieć fundusze, więc bardzo szybko podjęto większą różnorodność różnym biznesmenom, samo zaś płaci stosunkowo niski czynsz, jak przystało na jednostkę zajmującą się upowszechnianiem kultury.

Jest teraz w dawnym „empiku” piękna księgarnia, salon muzyczny, kiosk z gazetami i różnymi towarami, jest kilka stolików i kilkanaście krzeseł. Tylko już nie mają po co tu przychodzić ci, którzy pamiętają poprzedniego gospodarza. Wielu z nich nie stać na kupno dziennika, nie mówiąc już o drogich czasopiśmie. Bariera finansowa nie do pokonania. Jak się czują ci ludzie, nietrudno odgadnąć.

A przecież codziennie na makulaturę wędrują setki egzemplarzy prasy, którą z chęcią poczytaliby ci najubożsi. I nieważne, że gazety się dezaktualizują. Mogłyby choć w części trafiać do szpitali, domów dziecka, internatów czy domów pomocy społecznej. Trzeba tylko, aby ktoś się tym zajął. Ale kto?

RB



Gospodarzenie zielenią...

Ciąg dalszy ze str. 2.

i kompozycji przestrzennych. Nieusowanie pojawiających się z samosiewu drzewek na dawnych trawnikach i innych powierzchniach z założenia otwartych oraz w samych drzewostanach parkowych sprawia, że parki zabytkowe, stanowiące często dzieła sztuki, po pewnym czasie przestają różnić się od leśnych drzewostanów, w których prawie bez skrępowania rządzi prawa przyrody. Takie fragmenty parków można zauważyć, niestety, także w Przemysku.

W tym miejscu wydaje się celowe przytoczenie fragmentu z książki prof. J. Pióreckiego „Zabytkowe ogrody i parki województwa przemyskiego” — 1989 r., dotyczącego parku w Przeworsku: „Zbiorowiska roślinne w centralnej części ogrodów są dobrze zachowane, chociaż w II połowie XX wieku zniszczono na osi głównej kompozycje widokowe przez... wysadzenie dużej ilości drzew”.

Od kilku lat, dzięki staraniom ludzi i instytucji zainteresowanych przywróceniem dawnych wartości parków, przystąpiono do rewaloryzacji niektórych z tych obiektów. Prace takie zostały już wykonane w Krasiczynie, zaś w parkach w Przeworsku i Zarzeczu są wykonywane. W kilku innych parkach, również w Przemysku, wykonywano najpilniejsze prace pielęgnacyjne, podczas których zaistniała potrzeba usunięcia także zdrowych drzew.

W Parku Miejskim w Przemysku odsłonięto przy tym zabytkowy mur.

Nie sposób w niniejszym wystąpieniu omówić zasady pielęgnacji parków. Z reguły drzewa do wycinki w parkach są wyznaczone przez specjalnie do tego celu zwoływane komisje, w których uczestniczą ludzie profesjonalnie zajmujący się tymi sprawami.

Znaczący jest udział Ligi Ochrony Przyrody, której członkowie, społecznie, z dużą ofiarnością uczestniczą w wielu sprawach dotyczących ochrony przyrody.

Niemniej wycinanie drzew w parkach zawsze budzi wiele emocji i protestów. Niestety, o potrzebie dokonania wycinki drzew w parku trzeba przekonywać przy współudziale autoritetów naukowych. Nie zawsze jednak, z oczywistych względów, jest to możliwe.

Obecnie stan poddanych rewaloryzacji parków wyraźnie się poprawia i prowadzona w nich bieżąca pielęgnacja nie budzi już takich emocji.

Jednak ze względu na wieloletnie zaniedbania w zakresie konserwacji i pielęgnacji parków oraz innych zadzwień potrzeby są nadal duże, a zakres wykonywania prac uwarun-

Ciąg dalszy na str. 4.

W Kalnikowie „Twoje zdrowie w twoich rękach”

Hasło tego konkursu podchwycyło w połowie września br. w Szkole Podstawowej w Kalnikowie, kierowanej przez p. Wiktoria Wojakowską. Konkurs miał na celu w klasach od IV do VIII kształtowanie właściwej postawy wobec własnego zdrowia, podkreślenie potrzeby dbania o swój wygląd oraz utrzymywania higieny, porządku i ładu w otoczeniu, a także poznanie sposobów przeciwdziałania nałogom.

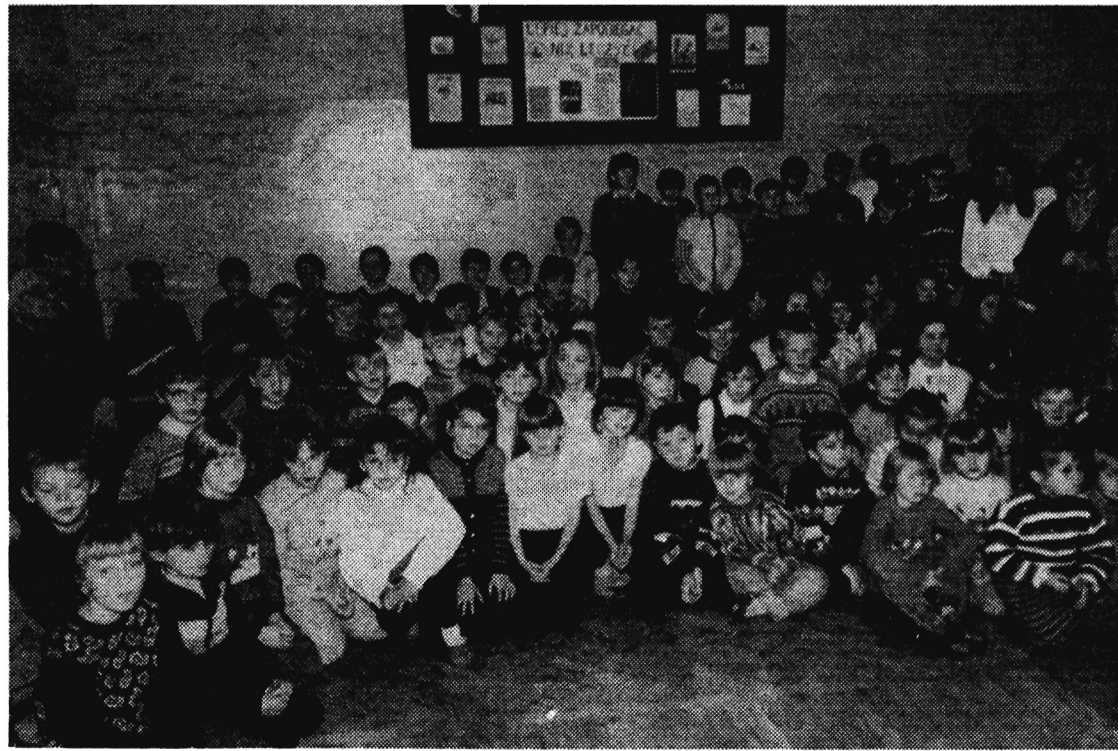
Przewidywał nado wykonanie prac plastycznych, ułożenie hasła, rozwiązanie krzyżówki przez najmłodsze dzieci.

17 listopada odbył się finał pasjonującej rywalizacji. Laury zwycięzców w prezentowaniu wiedzy zdobyli: Monika Wańkowicz, Basia Fill i Kasia Pekaniec, które wyprzedziły Renię Czopko, Ewę Wolańską i Wioletę Pawliszko. One również ułożyły najtrafniejsze hasła.

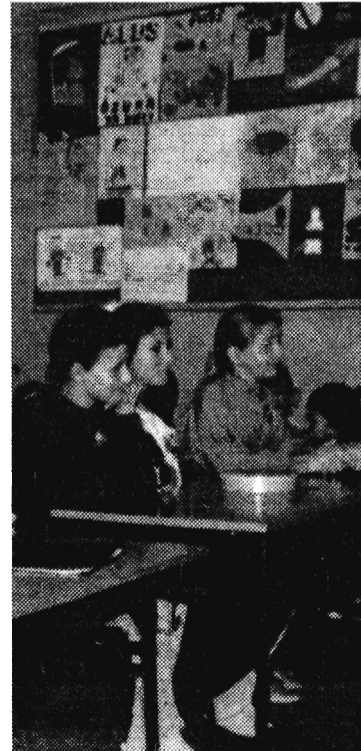
Najlepsze prace plastyczne wykonali: Ewa Wolańska, Maciek Pekaniec i Martyna Choma. Dziesięcioro dzieci rozwiązało krzyżówki z hasłem „zdrowie” i odgadło zagadki. Wszyscy finaliści otrzymali nagrody ufundowane przez terenowego inspektora sanitarnego w Przemysku, a szkoła — w podzięce za zorganizowanie konkursu i piękny występ uczniów na jego zakończenie — wzbogaciła się o aparaturę

nagłaśniającą. Wspaniała atmosfera, jaka towarzyszyła konkursowi, wysoki poziom przygotowania uczniów, ich prac i występów artystycznych, mogą być przykładem do naśladowania dla niejednej ze szkół znajdujących się w mieście wojewódzkim. A jest to również zasługą pani dyrektora i nauczycieli: Elżbiety Mac, Elżbiety Mandziarz, Beaty Paczkowskiej i Bogusława Słabika, którym pomagało całe grono.

Tekst i zdj. R. BORYSŁAWSKI



Dzieci z kalnikowskiej szkoły.



Zwycięzcy.



Gospodarowanie zielenią...

Ciąg dalszy ze str. 3.

kowany jest głównie możliwościami finansowymi, które — niestety — są skromne.

Wojewoda przemyski corocznie udziela możliwej dotacji na wykonywanie tych prac.

NIE OKALECZAĆ DRZEW PRZYDROŻNYCH

Dużo też protestów społecznych wywołują prowadzone w sposób niszczycielski prace, których celem ma być formowanie koron drzew, zwłaszcza w wykonaniu ekip zakładów energetycznych. Nie podważając celowości, a często pilnej konieczności, wykonania prac pielęgnacyjnych w celu usunięcia zagrożenia jakie stwarzają drzewa rosnące w pobliżu linii energetycznych, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że prace te muszą być wykonywane przez ludzi o odpowiednich kwalifikacjach i pod fachowym nadzorem.

W przeciwnym razie dochodzi do podlegających przepisom karnym dewastacji zieleni.

Najbardziej rażące nieprawidłowości przy tego rodzaju pracach, to: — wykonywanie cięć w sposób powodujący obrywanie się gałęzi wraz z korą i łykiem, co powoduje u drzew duże rany, a w następstwie powolne ich obumieranie, — niezabezpieczanie miejsc cięć przed infekcją grzybów, — deformowanie koron, — zbyt radykalne cięcia i nieodpowiednia pora ich wykonywania.

Z innych zdarzających się zaniedbań trzeba wymienić:

— brak informacji (np. w lokalnej prasie) o zamierzeniu wykonania prac pielęgnacyjnych lub wycinki drzew, ich zakresie i celowości, — braku uzgodnień tych prac z lokalnymi społecznościami (radami osiedla, radami soleckimi itp.), — niekorzystanie z doradztwa specjalistycznego, — brak fachowego nadzoru.

W rozwiązaniach projektowych nie zawsze uwzględnia się ochronę zieleni, co widoczne jest przy wykonywanych robotach, np. ziemnych podczas których obcina się korzenie nawet przy pniach drzew.

Sprawy te nie raz były i są dyskutowane z przedstawicielami organów samorządowych oraz zainteresowanych instytucji, także na spotkaniach organizowanych przez Wydział Ochrony Środowiska UW.

W wielu bulwersujących społeczeństwo sprawach służby wojewody interweniują lub uczestniczą w postępowaniach administracyjnych prowadzonych przez organy samorządowe.

Ciąg dalszy na str. 5.

Przychodzi baba...

Na pytanie pacjentki rzeszowskiego pogotowia: — **Panie doktorze, czy będzie mi pan zszywał palec „na żywo”?** — doktor odparł: — **Oczywiście, przecież pani jeszcze żyje.**

Oburzona dowcipkowaniem eskulapa kobieta przedzwoniła w związku z powyższym do rozgłośni rzeszowskiego radia, w następstwie czego oberwano się żartownisiowi na falach eteru.

Przyznam, że ta historyjka mnie ubawiła, może dlatego, że to nie mój palec miał być sztyty. Przypomniała mi się natomiast inna opowiadka.

Owóż, gdy specjaliści zaproponowali pewnej pani amputację ciężko poparzonej kończyny — ta, stynąca z ciętego języka, poradziła im natychmiast, by obcięli sobie... (co — pozostawiam domyślności PT Czytelników). Pocztą pantoflową historia ta dotarła do kolegi po fachu sprawców całego zamieszania, który — ubawiony „po pachy” — uraczył pacjentkę kieliszeczkiem czegoś mocniejszego (no, może było tego więcej niż kieliszeczek). Nie wiadomo czy to z powodu wyższych kwalifikacji, czy to z rozbawienia, a może dlatego, że pani pracowała w służbie zdrowia — nogę ocalił.

Jak widać, raz oberwie się pacjentowi od lekarza, raz lekarzowi od pacjenta — i tak od lat już wielu bawi nas ta baba, co to do lekarza... A że lekarz czasem babę rozżołości, to już temat na osobne opowiadanie.

(sa - ba)

Szówsko chce do Jarosławia

„To jakby wyposażyć syna kosztem innych dzieci a on nie zważając na nic odchodzi, bo mu się przestało podobać” — poczynił dramatyczną uwagę delegat gminy Zarzecze Eugeniusz Jarosz, apelując do sejmiku, by uchylił swą wrześnieową uchwałę, akceptującą oderwanie się Szówska od gminy Wiązownica.

A było to już po przedstawieniu przez wójta Stanisława Klaka uwarunkowań społeczno-gospodarczych, dla których Szówsko powinno pozostać w obecnej strukturze administracyjnej, choćby z uwagi, na upływający z końcem bieżącego roku termin uszczegółowienia miejscowego planu zagospodarowania gminy.

Szówsko związane było z Wiązownicą od czasu zaborów. Obecnie jest największym spośród 12 sołectw wchodzących w skład gminy (2636 mieszkańców) i daje ponad jedną czwartą jej dochodów. Tak więc odejście równałoby się ograniczeniu zdolności funkcjonowania tej jednostki administracyjnej.

Wieś ta ma najlepszą infrastrukturę w całej gminie. Do pełni szczęścia brakuje jej jedynie kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Zdobycze cywilizacyjne zawdzięcza m.in. finansowemu wsparciu gminy. Teraz zatem zamiast się odwdzięczyć biedniejszym pobratymcom i pomóc im się podźwignąć, „zabiera szmatki i lalki” i przynosi się do sąsiedniego Jarosławia.

Dlaczego? W którym momencie zrodziła się myśl o secesji? Wójt jest zdania, że to sołtys chce przechwycić wszystkie środki budżetowe wychodzące z tej wsi, stąd bunt.

28 lutego 1993 r. grupa inicjatywna zwołała zebranie wiejskie poświęcone wyłączeniu się Szówska z gminy Wiązownica i przejściu do Jarosławia. W ślad za tym 15 marca władze gminy odbyły spotkania z organizacjami społecznymi działającymi w tej wsi (OSP, KGW, LZS), grupą inicjatywną

i mieszkańcami. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Gminy, w głosowaniu tajnym, powołano komisję konsultacyjną w tej sprawie. Uznano, że prawo decydowania o przynależności ma 1100 spośród 1800 dorosłych mieszkańców. — *Szliśmy na rękę wsi, ale i tak próg ten został osiągnięty* — powiada wójt. — *Za odłączeniem opowiedziało się tylko 806 osób, 130 było przeciwnych. Wobec niespełnienia ustalonego warunku, uznaliśmy sprawę za zamkniętą...*

Tymczasem wieś skierowała sprawę do Sądu Wojewódzkiego, który jednak oddalił jej roszczenia. W tej sytuacji rada sołecka i grupa inicjatywna zwróciły się do Urzędu Rady Ministrów o rozpatrzenie tej kwestii. Z Warszawy pismo wróciło do wojewody, który z kolei poprosił o zajęcie stanowiska Radę Gminy w Wiązownicy. Opinia była negatywna. W liczącej 22 osoby radzie, Szówsko ma 6 przedstawicieli.

We wrześniu komisja organizacyjno-prawna Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, po zapoznaniu się z wnioskiem mieszkańców Szówska, poparła starania o wyłączenie się z gminy Wiązownica. Obradujący 27 września br. sejmik podjął uchwałę akceptującą stanowisko wsi. Wszak wniosek do URM-u podpisało około 1200 osób. Gospodarze gminy w oparciu o ekspertyzę grafologiczną, poddają w wątpliwość prawdziwość niektórych podpisów. Obradujący 15 listopada sejmik uchwalił swą wrześnieową uchwałę, kierując sprawę Szówska do ponownego rozpatrzenia przez komisję organizacyjno-prawną.

Dyrektor Urzędu Wojewódzkiego Waldemar Wigłusz poinformował sejmik, że wprawdzie w pierwszych dniach listopada wyszedł wniosek akceptujący stanowisko wsi, jednak tryb załatwiania tego typu spraw jest wielce skomplikowany. Musi ona przejść

przez Urząd Rady Ministrów. Władze wojewódzkie nie są zainteresowane przyspieszaniem biegu tej sprawy i wszelkie rodzące się po drodze wątpliwości kierowane są do Warszawy.

Przewodniczący sejmiku Jan Bartmiński przypomniał casus Bartkówki, która po podziale miasta i gminy na dwie odrębne jednostki administracyjne, chciała pozostać przy Dynowie. Celu dopięła dopiero wówczas, gdy nie poszła głosować. Wtedy to URM zmienił swą pierwotną negatywną decyzję. Sprawa kotłowała się jednak bardzo długo. Tak więc wykluczone, by jeszcze przed nowym rokiem Szówsko zmieniło przynależność...

Jarosław się nie sprzeciwia

A co na te zabiegi gmina Jarosław? Wywołany do tablicy wójt Roman Kałamarz odpowiedział, że nie ma nic przeciwko przyłączeniu się Szówska. Aparat administracyjny gminy jest w stanie płynnie zawiadywać jednostką liczącą 15 tys. mieszkańców. Nie dziwi się ambicjom Szówska, bowiem infrastruktura tej wsi zbliżona jest do tej w gminie Jarosław, gdzie w latach 1994-98 planowana jest budowa kanalizacji. Nikt na siłę nie chce ich przejmować, ale jeśli społeczeństwo chce to nie można mu stawiać na przeszkodzie, bo byłoby to zaprzeczenie demokracji.

Delegat gminy Jarosław — Marek Sobień poinformował, że choć wniosek przegłosowano pozytywnie, to w Radzie Gminy też nie ma jednomyślności na temat Szówska, zdania są podzielone...

Wójt Kałamarz napomknął, że byłoby również podchody z innych miejscowości, między innymi z Malenisk, Tywonii..., ale powiedział „stop”, bo nie chce tworzyć gminy-molocha.

Na to zachnął się wójt Pawłosiowa, bowiem doszły go słuchy, że to emisariusze gminy Jarosław krążą po okoli-

cznych wsiach (byli w Szczutkowie i Maleniskach), namawiając by się do nich przyłączyły.

Wróćmy jednak do Jarosławia?

Rada Sołecka nie ukrywa, że w nowej gminie bliższe i bardziej realne są: kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, telefonizacja oraz placówka służby zdrowia. Z Jarosławiem łączą Szówsko bliższe związki geograficzne i komunikacyjne, młodzież uczęszcza do szkół średnich w tym mieście, tu są placówki służby zdrowia i urzędy. Natomiast do Wiązownicy zupełnie nie po drodze.

Szówsko ma dobre gleby, prężny samorząd i słynie z oddolnych inicjatyw. Własnym staraniem, wspólnie z Koniaczowem i przy finansowym wsparciu jarosławskiej gminy, wybudowało wodociąg, do którego fuksem podłączyła się później Wiązownica.

I kto wie, czy od tego momentu nie zaczęło się iskrzenie na linii Rada Sołecka — Urząd Gminy. Dochody z wodociągu wieś chciałaby przeznaczać na własne potrzeby, podobnie jak każde inne, a nie dzielić się nimi z gminą. „*Chcemy bardziej stanowczo i po gospodarsku decydować i czynnie uczestniczyć w wydawaniu naszych finansów na rzecz rozwoju naszego regionu (czytaj: wsi)*” — napisali w uzasadnieniu do protestu do Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu.

Protest dotyczył nieuznania przez Temidę ich pretensji do sposobu przeprowadzenia referendum (wójt-upiera się przy określeniu: konsultacja) 25 lipca br. A zastrzeżeń było sporo: nie ten lokal, gdzie zazwyczaj głosowano; brak należytej informacji; nie zweryfikowana lista uprawnionych do głosowania; nie dotrzymane terminy (działo się to w 20. dniu od ogłoszenia, a powinno po miesiącu). Władze gminy posądza się także o prywagę. Awersja do Wiązownicy narasta.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

Młodzi artyści z Rzeszowa gośćmi przemyskiego MDK



Od 10 do 26 listopada br. w Młodzieżowym Domu Kultury w Przemyślu czynna była wystawa malarstwa i fotografii młodych artystów z pracowni MDK w Rzeszowie, podopiecznych Anny Charciarek, Jadwigi Hajduk i Mieczysława Mroza. W niedalekiej przyszłości młodzi przemyscy artyści będą mieli okazję wystawić swoje prace w Rzeszowie.

Współpraca pomiędzy młodzieżowymi ośrodkami kultury Przemyśla i Rzeszowa przewiduje stałe kontakty nie tylko w wyżej wymienionych dziedzinach lecz w całokształcie pracy artystycznej, dydaktycznej i wychowawczej.

Jak zapewnia zast. dyr. MDK z Przemyśla Małgorzata Woroniuch, wspólna praca oraz ścisłe kontakty wpłyną korzystnie na rozwój tych ośrodków jak również przyniosą wymierne efekty w pracy wychowawczej z młodzieżą.

W.R.

(zdjęcie ze zbiorów MDK)

Lubaczowsko-oleszycki GROCH Z KAPUSTĄ

Pomnik papieża w Oleszycach

Diecezjalne uroczystości związane z 15-leciem pontyfikatu Jana Pawła II odbyły się w Oleszycach. Mszę św. dziękczynną, w asyście licznie przybyłych kapłanów, odprawił ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej ks. bp prof. Jan Śrutwa. Homilię wygłosił ks. arcybiskup Ignacy Tokarczuk. Podniosłym momentem uroczystości było poświęcenie pomnika Jana Pawła II. Stał on na placu przykościelnym, obok odnowionej w tym roku dzwonnicy i Szkoły Podstawowej, noszącej od dwu lat imię Ojca Świętego. I choć napis na cokole głosi: „*Umiłowanemu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II na pamiątkę pielgrzymki na naszej ziemi 2-3 czerwca 1991 r. — parafia Oleszyce*”, to wszystko wiadomo, że powstał on dzięki proboszczowi tej parafii ks. kanonikowi Michałowi Goniakowi. Warto dodać, że 15 lat posługi oleszyckiego proboszcza znaczone jest licznymi inwestycjami, m.in. budową kościołów w Zalesiu, Zabiale i Futorach oraz remontem zabytkowej cerkiewki w Borchowiu i generalnym remontem i wyposażeniem kościoła w Oleszycach.

Umowa Lubaczowa w Tostedt

Lubaczów otwiera się na świat. Po wizycie władz miejskich w gminie Tostedt (leżącej niedaleko Hamburga w Dolnej Saksonii) oraz rewizycie 20-osobowej delegacji tamtego miasta w Lubaczowie, zawarto umowę o współpracy. Czytamy w niej między innymi: „*W oparciu o postanowienia podpisanego 9 października 1992 r. porozumienia o partnerstwie, miasto Lubaczów i gmina Tostedt postanawiają prowadzić wielostronną współpracę, szczególnie w dziedzinie kultury i sztuki, oświaty i opieki socjalnej, życia religijnego, kontaktów młodzieży, sportu, gospodarki komunalnej, organizacji i zarządzania oraz ochrony środowiska*”. Czynnione będą starania o założenie towarzystw niemiecko-polskich i polsko-niemieckich, które przyczyniałyby się do rozwoju partnerskich kontaktów, również w sferze gospodarczej. Pierwszym owocem współpracy był koncert niemieckiego zespołu muzycznego w Lubaczowie.

Najmilsza nauczycielka

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. płk. Stanisława Dąbka w Lubaczowie co roku wybierają (w tajnych, równych, bezpośrednich i powszechnych wyborach) najmilszego nauczyciela. W bieżącym roku wyróżniono w ten sposób panią Elżbietę Zawisza.

„Wicemistrzami” zostali starsi pedagodzy: Ryszard Kaczor i Adam Łazarz. Warto przypomnieć, że p. Zawisza została najmilszą nauczycielką po raz drugi.

Dwutygodnik „Horyzont”

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Oleszycach wydaje dwutygodnik „Horyzont”. To 4-stronicowe piśmiennictwo redagowane jest pod przewodnictwem ks. Piotra Ciećkiewicza. W pierwszym numerze znajdują się artykuły poświęcone rozwiązaniom o Święcie Zmarłych i naszej pamięci o nich. Są „Słowa na niedzielę”, krótka historia ogólnopolskiej organizacji — Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, „Aktualności Horyzontu” i humor.

Jeździmy nadal kolejją

Południowa Dyrekcja Kolei Państwowych już od dawna nosiła się z zamiarem likwidacji przejazdów na ponad 100-letniej linii Przeworsk — Belzec. Miesięczne koszty jej utrzymania wynoszą 2400 mln zł, a wpływy z przewozów pasażerskich i towarowych — 460 mln zł. Przedstawiciele samorządów Lubaczowa, Cieszanowa, Horyńca, Narola, Starego Dzikowa i Wielkich Oczu sprzeciwili się likwidacji, interweniując gdzie się tylko dało. No i udało się. Na razie linia została.

Czy taka hierarchia potrzeb?

... zastanawiają się mieszkańcy Lubaczowa. W ostatnich latach władze miasta wyremontowały 2,5 ha chodników. W lecie zdjęto lastrykowe płytki w Rynku i ułożono nowe. Obecnie położono nowe chodniki przy ul. Kopnickiej, obok Urzędu Miasta, zdejmując stare, w dobrym stanie. Wokół nich powstają plotki i podejrzenia. Na chodnikach „pośliznęli się” pracownicy gospodarki komunalnej. Dziś to przedsiębiorstwo uległo likwidacji. Kto „pośliznę się” na nowych chodnikach — zastanawia się wielu. Czy stanowią najważniejszy problem w mieście? Wielu mieszkańców widzi inną hierarchię potrzeb. Na przykład na osiedlu Jagiellonów dzieci nie mają placu zabaw ani boiska.

Będą „Dni Lubaczowa”

Ustalono termin od 1 do 6 czerwca. Opracowano ramowy plan imprez. Zamierza się wydać jednodniówkę oraz katalog „800 lat Lubaczowa w rękopisach, starodrukach i zabytkach”. Reaktywowany zostanie przegląd zespołów wokalnno-muzycznych „Roztocze” i „Zakinada”. Będą spotkania z ciekawymi ludźmi, zawody sportowe, okolicznościowe wystawy, koncerty plenerowe. Rada Miasta spotka się ze znakomitymi lubaczowianami. Dojdą uroczystości kościelne, nawiązujące do wizyty papieża w Lubaczowie. Warto, by w przyszłorocznym budżecie uwzględniono środki na „Dni”.

AŁ.



Gospodarowanie zielenią...

Ciąg dalszy ze str. 4.

W tym miejscu wydaje się celowe poinformowanie, przynajmniej w zarysie, o kompetencjach organów samorządowych i rządowych w zakresie ochrony drzew i krzewów, w świetle obowiązujących aktów prawnych.

ZIELEŃ KOMUNALNA W GESTII SAMORZĄDÓW

I tak sprawy dotyczące zieleni komunalnej oraz zadrzewień są zadaniami własnymi organów samorządowych.

Do kompetencji tych organów należą:

— wydawanie zezwoleń na usunięcie drzew lub krzewów z terenów nieruchomości, z wyjątkiem nieruchomości wpisanych do rejestrów zabytków (kompetencja wojewódzkich konserwatorów zabytków) oraz roślin uznanych za pomniki przyrody (kompetencja wojewodów).

— naliczanie i pobieranie opłat za usuwanie drzew lub krzewów (w razie udzielenia zezwolenia na usunięcie), w przypadkach określonych w ustawie, — wymierzanie i pobieranie kar pieniężnych za samowolne usuwanie drzew lub krzewów.

Organami wyższego stopnia w stosunku do organów samorządowych w sprawach zieleni komunalnej i zadrzewień są kolegia odwoławcze przy sejmikach a nie wojewodowie, jak się powszechnie uważa.

Opłaty i kary za usuwanie drzew i krzewów (bardzo wysokie w zależności od obrotu pnia drzewa) od kwietnia 1993 r. przeznaczane są na utworzone gminne fundusze ochrony środowiska.

Wspomniane opłaty z założenia stanowią wysoką barierę ekonomiczną dla chcących usuwać zieleni. Dla przykładu podaje się, że usunięcie średniej grubości topoli może kosztować nawet 20 mln zł, a kary są jeszcze wyższe.

Uzyskiwane na wspomnianych funduszach środki powinny być, zgodnie z ustawą, przeznaczane także na urządzanie i utrzymywanie terenów zieleni, zadrzewień, zakrzewień i parków.

Niniejsze wystąpienie przygotowano z myślą szerszego poinformowania społeczeństwa o problemach związanych z gospodarowaniem zielenią oraz najczęściej występujących nieprawidłowościach, które powinno się eliminować.

Na zakończenie warto przytoczyć wypowiedzianą myśl, że „przyroda jest naszym wspólnym dobrem i nie wolno jej niszczyć” oraz zaapelować, aby prace pielęgnacyjne zieleni były dobrze organizowane i wykonywane przez

Dokończenie na str. 12.



Dziecko w centrum uwagi społeczeństwa...

... tak można by sformułować ogólnie przesłanie wynikające z treści zaprezentowanych materiałów oraz dyskusji podczas listopadowego posiedzenia plenarnego Zarządu Wojewódzkiego TPD w Przemyślu. W referacie zaakcentowano szczególnie te czynniki, które rzutują bezpośrednio na sytuację dziecka we współczesnym społeczeństwie. Mieszczą się one w ogólnym pojęciu zagrożenia bezpieczeństwa socjalnego ludności i znajdują swój wyraz m.in. w szerzącym się bezrobociu powodującym — jak to określono — „brak środków na zabezpieczenie potrzeb, lecz także naruszenie podmiotowości człowieka”.

Niedostatek materialny jest nie tylko udziałem dorosłych, lecz — co jest bardzo niepokojące — odbija się ujemnie na sytuacji dzieci. Z niedostatkami związane jest również obserwowane od pewnego czasu zjawisko migracji ludności, implikujące nowe rodzaje zagrożeń nie tylko socjalnych, lecz także w sferze wolności osobistej. Problem dotyczy nie tylko rodzin polskich, ale też cudzoziemców przemieszczających się przez obszar naszego kraju w po-

szukiwaniu bezpieczeństwa socjalnego, lecz nierzadko również — politycznego. Jest to widoczne szczególnie w obrębie miast i większych miejscowości naszego województwa. Jeśli dodamy do tego rosnącą liczbę osób niepełnosprawnych (w tym głównie dzieci), spowodowaną pogarszającymi się warunkami ekologicznymi, chorobami o charakterze przewlekłym oraz wypadkami — głównie komunikacyjnymi — to zrozumieniemy w pełni motywy, którymi kierowali się autorzy wprowadzenia do dyskusji tematu: „Rola państwa i organizacji społecznych w opiece nad dziećmi”.

Zwracano uwagę nie tylko na fakt, że „opieka nad dzieckiem bardzo często pozostawała w przeszłości i pozostaje jeszcze dziś na marginesie wielkich batalii o przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne”, lecz także na potrzebę umiejętnej i właściwej wykorzystywania tych skromnych środków, jakie z budżetu państwa, organów samorządowych i osób prywatnych przechodzą do dyspozycji organizacji i placówek powołanych do sprawowania opieki nad dziećmi. Zdarzają się przypadki (podawano tego przy-

kłady), że pieniądze przeznaczone przez opiekę społeczną na pomoc dla dzieci, są wydawane przez ich rodziców lub opiekunów na inne cele, niekiedy nawet przepijane. Przedstawiciel Jarosławia powiedział też, że związane z przemianami społecznymi procesy upadłościowe zakładów pracy powodują, że te ostatnie zmniejszają bądź nawet likwidują całkowicie nakłady na fundusz socjalny. Odbija się to niekorzystnie również na sytuacji TPD, które nie może liczyć, jak dawniej, na pomoc z tego funduszu.

Są jednak i przykłady pozytywne. Oto np. Rada Miasta Jarosławia, po rozpatrzeniu rzeczowo uzasadnionego wniosku TPD, przeznaczyła 40 mln złotych na organizację półkolonii dla dzieci w okresie letnim. Niektóre zakłady pracy, jak również osoby prywatne, także przyczyniły się do tego, że spora liczba dzieci z rodzin niezamożnych mogła spędzić tegoroczne wakacje na koloniach i obozach TPD. Ogólnie jednak — jak podkreślano — sytuacja jest trudna, zwłaszcza w przypadku rodzin bądź samotnych matek wychowujących dzieci niepełnosprawne. Zasilki z opieki społecz-

nej nie sięgające nawet miliona złotych, stanowią często jedyne źródło utrzymania, zwłaszcza gdy rodzice pozostają bez pracy, a zdarza się to coraz częściej. W takich sytuacjach nie może być nawet mowy o przeznaczaniu owych bardziej niż skromnych kwot na leczenie dzieci chorych.

W dyskusji poruszono też zagadnienie półkolonii, które — jak wykazuje praktyka — nie cieszą się popularnością ani wśród dzieci, ani u rodziców. Niektórzy rodzice — mówiono — zgłaszają swoje dzieci do udziału w półkoloniach nie dla walorów wychowawczych czy zdrowotno-rekreacyjnych tej formy wypoczynku, lecz przede wszystkim dlatego, że mogą one korzystać z posiłków...

Ową dość powszechną niechęć do uczestnictwa w półkoloniach potwierdził m.in. Henryk Nowak, sekretarz prezydium ZW TPD, który powiedział, że m.in. „w Przemyślu szkoły nie wykorzystywały przeznaczonych im limitów miejsc na półkoloniach, których organizatorem było TPD”. Ze stanowiskiem tym nie zgodziła się częściowo przedstawicielka Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, a zarazem wiceprzewodnicząca ZW TPD Bronisława Kamińska twierdząc, że „na 4 miejsca przyznane jednej ze szkół przemyskich na półkolonie organizowaną przez PTMS, szkoła ta przysłała aż 15 dzieci”. Przyczyn pewnej niechęci do tej formy wypoczynku dzieci trzeba być może poszukiwać w samym sposobie organizacji półkolonii oraz ich programie. Zarząd Wojewódzki TPD dokona szczegółowej analizy tego zagadnienia, jak również rozpatrzy możliwość organizowania w okresie letnim posiłków dla dzieci z rodzin niezamożnych, które z różnych przyczyn nie będą uczestniczyły w półkoloniach.

Przedmiotem obrad plenarnych była także ocena tegorocznej akcji letniej TPD (patrz „Pogranicze” z 26 października br.), zaś ich miłym akcentem — wręczenie odznak „Przyjaciel Dziecka” przyznanych przez Zarząd Główny TPD za szczególne zasługi dla tej organizacji. Otrzymały je następujące osoby: Maria Kawiak, Piotr Idzikowski, Władysław Maksym i Stanisław Wawszkiewicz z Przemyśla oraz Józef Chmiel z Młodowa (gm. Lubaczów) i Ryszard Wiśniowski z Przeworska.

JERZY MAKARA
Fot. ARCHIWUM



Wiadomości sportowe

PARADA PIŁKARSKICH TABEL — „JESIEŃ '93”

NA BOISKACH KLASY „R”

Gdyby przed rozpoczęciem sezonu ktoś powiedział, że żadna drużyna z naszego województwa nie zajmie na półmetku miejsca przynajmniej w pierwszej „ósemce”, uznano by go za człowieka, który kompletnie się nie zna na piłce nożnej. A jednak! Po jesiennej rundzie wszystkie występujące w klasie regionalnej zespoły z Przemyskiego zajmują dolną część tabeli. Najwyżej — ale zaledwie na 11. pozycji — znajduje się Orzeł Przeworsk. Zupełnie zawiodła Dynovia, która po wyprzedaniu swoich czołowych strzelców — Pindy (obecnie Kamax Kańczuga) i Buczkowskiego (Karpaty Krosno), stała się drużyną bez wyrazu. Tej opinii nie może zmienić nawet fakt pokonania przez nią w Ustrzykach Dolnych „jedenastki” Bieszczadów (5:2), pretendującej do mistrzowskiego tytułu. Więcej spodziewano się po rezerwie przemyskiej Polonii, która pod względem kadrowym nie powinna mieć żadnych kłopotów, uwzględniając, iż marzeniem każdego młodego piłkarza jest awans do pierwszego zespołu. Mimo zdobycia przez nią zaledwie 12 punktów, wydaje się, że w podopiecznych szkoleniowca Jerzego Bandrowicza drzemają jeszcze spore

możliwości, które powinny się wyzwolić w wiosennej rundzie. „Cienko przędli” również zawodnicy Budowlanych Radymno, chociaż w ostatnim meczu pokonali u siebie wicelidera rozgrywek — Izolatora Boguchwałę 1:0. Stąd wniosek, że i ta drużyna, chociaż zgromadziła tylko 11 pkt., ma szansę na uratowanie się przed degradacją. Życzymy tego wszystkim naszym zespołom!

1. Stal Mielec	21	24-8
2. Izolator Boguchwała	20	34-14
3. Stal Sanok	20	26-13
4. Unia Nowa Sarzyna	19	26-17
5. Nafta Jedlicze	18	27-16
6. Bieszczady Ustrzyki Dln.	18	18-17
7. Crasnovia Krasne	17	17-21
8. Kolbuszowianka	15	13-13
9. Piast Nowa Wieś	14	25-23
10. Nafta Jasło	14	16-17
11. Orzeł Przeworsk	13	16-23
12. Błękitni Ropczyce	12	19-22
13. Polonia II Przemysł	12	17-25
14. Dynovia	11	24-31
15. Budowlani Radymno	11	14-24
16. Karpaty II Krosno	5	6-37

KLASA WOJEWÓDZKA

Prawdziwą rewelacją w dotychczasowych rozgrywkach klasy wojewódzkiej jest postawa rezerwy przemyskiego Czuwaju. Podopieczni Jacka Bednarza, kontynuując świetną passę, odnieśli 10 zwycięstw oraz zremisowali 5 spotkań, nie przegrywając żadnego. Nie licząc straty punktów w pucharowym meczu z III-ligową Polonią Przemysł (2:3), mają oni na swoim koncie już 50 kolejnych mistrzowskich pojedynków, w których ani razu nie zaznali goryczy porażki. Imponujący bilans! Szkoda, że trenerzy pierwszej drużyny Czuwaju nie sięgają po zawodników z rezerw (kibice polecają m.in. Steca), twierdząc, iż ich umiejętności są jeszcze zbyt niskie, żeby mogli z powodzeniem rywalizować na trzecioligowych boiskach.

Z walki o mistrzowski tytuł z pewnością nie zrezygnują „jedenastki” Czarnych Pawłosiów i Budowlanych Szówsko. Tym bardziej, że oba zespoły będą gościć wiosną Czuwaj II u siebie, co znacznie zwiększa ich szansę na uzyskanie punktów. Ostatniego słowa nie powiedział jeszcze przemyski Motor (w sześciu ostatnich meczach „jesieni” odniósł komplet zwycięstw), a także Stubno.

Sporą niespodzianką in minus jest dopiero ósma lokata zawsze groźnej i nieobliczalnej Pogoni Lubaczów. Mimo powrotu w jej szeregi bardzo doświadczonego Krzysz-

kowskiego, drużyna z miasteczka nad Solotwą zdobyła za mało punktów, żeby realnie marzyć o zajęciu na mecie premiowanej lokaty. Obniżył też loty, radzący sobie dobrze w pierwszych meczach, Zdrój Horyniec. Słabą końcówkę miał również Bizon Medyka (przegrane ostatnie trzy spotkania). Popracować solidnie przez zimę muszą także zawodnicy Żurawianki (dobry finisz — 6 pkt. w czterech końcowych meczach), rezerwy JKS, Łukawca i Gaci. Te cztery drużyny są bowiem najbardziej zagrożone spadkiem. Jednak do końca rozgrywek pozostała jeszcze cała wiosenna runda i w tabeli mogą nastąpić poważne przetasowania.

1. Czuwaj II Przemysł	25	25-9
2. Czarni Pawłosiów	21	24-13
3. Budowlani Szówsko	20	33-16
4. Motor Przemysł	19	38-25
5. Stubno	19	29-23
6. Piast Tuczemy	18	21-23
7. Zdrój Horyniec	17	33-27
8. Pogoń Lubaczów	17	26-19
9. Huragan Gniewczyna	17	27-20
10. Świętoniowa	16	26-24
11. Bizon Medyka	14	19-26
12. Sokół Sieniawa	10	19-28
13. Żurawianka	8	22-42
14. JKS II	7	17-21
15. Łukawiec	7	15-31
16. Gać	5	13-20

KLASA „A” SENIORÓW

GRUPA I			GRUPA III		
1. Ostrów	19	27-4	1. Łopuszka W.	19	38-7
2. Kaszyce	15	29-12	2. Żurawiczki	17	26-15
3. Kałników	15	28-18	3. Krzeczowice	14	30-21
4. Święte	14	21-10	4. Urzejowice	14	28-21
5. Trójcyce	12	24-20	5. Wólka P.	14	17-10
6. Duńkowce	12	20-22	6. Gorliczyna	13	17-12
7. Krówniki	11	21-17	7. Grzęska	13	21-22
8. Munina	7	15-22	8. Wierzbna	12	20-23
9. Skołoszów	6	16-29	9. Roźniatów	11	19-28
10. Wyszatyce	6	12-27	10. Gorzyce	10	20-27
11. Sońnica	4	7-41	11. Rozbórz	8	15-35
			12. Tryńcza	7	19-32
			13. Hawłowice	4	23-40

GRUPA II			GRUPA IV		
1. Laszki	20	41-21	1. Nowe Siolo	18	23-10
2. Wysock	18	40-26	2. Narol	17	37-15
3. Przedmieście D.	18	31-17	3. Młodów	14	23-13
4. Cieszacin W.	17	27-19	4. Stary Dzików	14	23-14
5. Rudolowice	17	37-27	5. Lisie Jamy	14	23-17
6. Dobkowice	17	33-24	6. Oleszyce	13	22-12
7. Pruchnik	14	29-16	7. Cewków	11	19-17
8. Zapalów	13	35-23	8. Płazów	9	15-23
9. Czerwona W.	11	18-26	9. Basznia Dolna	7	13-28
10. Mięksiz N.	10	18-24	10. Stare Siolo	6	18-31
11. Wiązownica	9	19-32	11. Dachnów	5	14-29
12. Piwoda	8	15-41	12. Krowica Sama	4	12-33
13. Roźwienica	6	7-39			
14. Morawsko	4	17-42			

KLASA „B” SENIORÓW

LUBACZÓW		
1. Legia Oleszyce	16	29-12
2. Sokół Lubaczów	13	26-15
3. Łukawiec II	11	20-15
4. Ruda Różaniecka	10	25-19
5. Wólka Krowicka	10	13-13
6. Żaluże	9	14-15
7. Wielkie Oczy	7	20-20
8. Zalesie	7	18-22
9. Niemstów	5	14-26
10. Borowa Góra	2	8-24

PRZEWORSK		
1. Ujezna	10	24-11
2. Maćkówka	8	18-13
3. Nowosielce	8	18-13
4. Rozbórz Długi	8	17-17
5. Jagiełła	8	18-22
6. Zarzecze	7	25-21
7. Kisielów	5	12-19
8. Gniewczyna II	2	10-26

TRAMPKARZE MŁODSI

1. MOS Jarosław	13	30-4
2. JKS	12	21-6
3. Giganci Radymno	9	17-11
4. Dynovia	7	15-17
5. Polonia Przemysł	6	14-22
6. Kamax Kańczuga	4	16-29
7. Czuwaj Przemysł	3	7-22
8. Bizon Medyka	2	6-15

TRAMPKARZE STARSZY

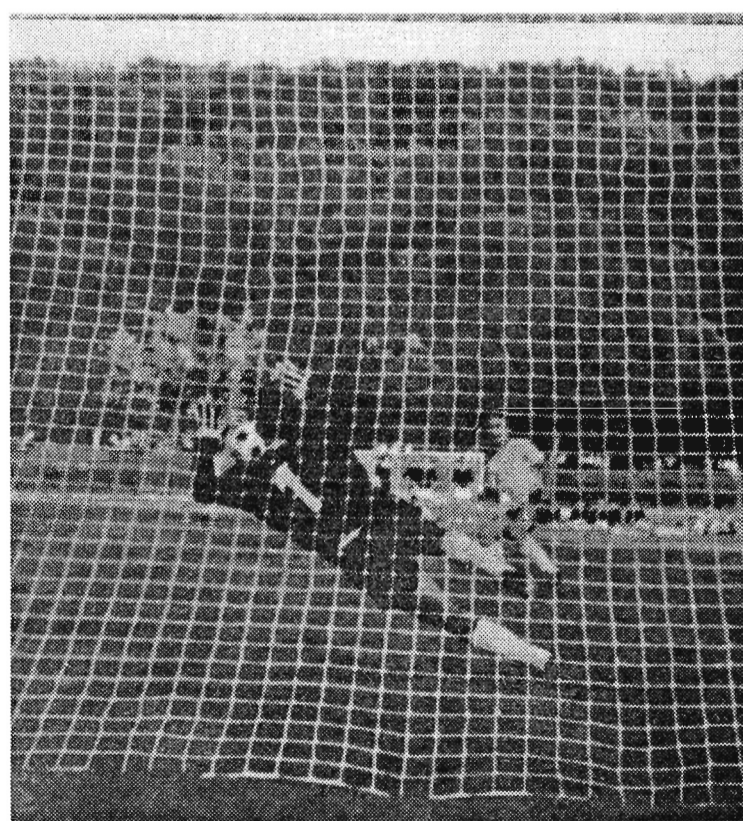
1. MOS Jarosław	14	40-3
2. JKS	12	12-12
3. Polonia Przemysł	10	25-13
4. Giganci Radymno	6	14-15
5. Dynovia	4	16-19
6. Bizon Medyka	3	6-15
7. Kamax Kańczuga	3	7-27
8. Czuwaj Przemysł	2	9-33

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚMIERĆ PIŁKARZA

Zdjęcie II-ligowej piłkarskiej drużyny Polonii Przemysł z 1950 roku zamieszczone w klubowym folderze. Od lewej, czwarty z kolei, lekko pochyłony **Tadeusz Szurkawski**. Znany był z kąśliwych strzałów i umiejętnego wykorzystywania podbramkowych sytuacji. Skończył grę, gdy zbliżał się już do 40 lat.

Niestety, coraz mniej na tej fotce żyjących jeszcze byłych futbolistów. Nie ma już również T. Szurkawskiego. Przeżył 69 lat. W listopadowy dzień zegnali go nablizsi, znajomi i koledzy z boiska.



Po „paradzie piłkarskich tabel” — PARADA BRAMKARZA

Fot. ARCHIWUM

TO I OWO NA SPORTOWO

Z DYNOVII DO KARPAT

Czołowy piłkarz Dynovii — Maciej Buczkowski, który w minionym sezonie należał do wyróżniających się zawodników na boiskach klasy regionalnej, broni obecnie barw krośnieńskich Karpat, które po jesiennej rundzie znalazły się w dolnej części II-ligowej tabeli. Nie lepiej też wiedzie się jego dawnym kolegom, bowiem Dynovia również zajmuje miejsce dalekie od jej ambicji. Może wiosną będzie szczęśliwsza zarówno dla młodego, obiecującego futbolisty z Dynowa, jak i jego nowych oraz starych przyjaciół z boiska?

„CZERWONO” W SIENIAWIE

Podczas piłkarskiego meczu w klasie wojewódzkiej, rozegranego w Sieniawie pomiędzy miejscowym Sołotwą a rezerwą JKS, sędzia główny zawodów aż trzykrotnie był zmuszony do pokazania czerwonych kartoników zbyt krewkim futbolistom z Jarosławia. Zespół gości kończył spotkanie w „ósemce” i w takiej sytuacji nie miał szans na uzyskanie korzystnego wyniku. Wygrali — jak już informowaliśmy — gospodarze 2:0, a jarosławianie, oprócz przegranej, stracą też na jakiś czas trzech ukaranych zawodników.

JUVENIA ZNACZY MŁODOŚĆ?

W koszykarskim zespole MKS Juvenia Przemysł, grającym w klasie międzywojewódzkiej, występuje kilku przemysko-rzeszowskich basketolistów, którzy szczyt swej formy mają już dawno za sobą. Są wśród nich liczący ponad 40 wiosen: Myrda, Zając, Drozd, Smolnicki i dobijający „pięćdziesiątki” Reszytyło. Trzeba przyznać, iż — mogący być ich synami — koszykarze z innych drużyn mają spore kłopoty z nawiązaniem równorzędnej walki, nie mówiąc już o zwycięstwie nad „dziadkami”. Juvenia, jak widać, zawsze oznacza młodość...

SZOT NA SAKSY?

Chodzą słuchy, że Mirosław Szot z przemyskiego Czuwaju, określane często przez kibiców mianem „pół drużyny”, wybiera się (po zakończeniu jesiennej rundy) do Niemiec. Jego celem nie jest bynajmniej gra w którymś z tamtejszych klubów. Szot, jak twierdzą wtajemniczeni, chce podreperować się finansowo, toteż planuje podjąć pracę zarobkową. — Tylko czy nie wpłynie to na jego formę sportową? — niepokoją się kibice kolejowego klubu.

LEWOSKRZYDŁOWY

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

II LIGA MEŻCZYŹN. Resovia — Polonia Przemysł 74:91 (48:38). Punkty dla przemyskiej drużyny zdobyli: Iwachniak 21, Banaś i Machala po 17, Kobyłański 16, Miła 9, Węglorz 5, Olszanecki, Łaputin i Makarewicz po 2; a najwięcej dla gospodarzy Kalita i Wiśniowski po 12.

Do przerwy zanosiło się na niespodziankę, bowiem gospodarze niezwykle zmobilizowali się do tego meczu, a ponadto celnie rzucali, co przy niedokładnym kryciu ze strony polonistów doprowadziło w 20 min. do 14-punktowej przewagi. Na początku drugiej połowy Polonia objęła prowadzenie 49:48, ale rzeszowianie, chociaż opadali z sił, stawiali jeszcze zacięty opór. Końcówka zdecydowanie już należała do gości. W 4 min. kontuzję nogi odniósł Olszanecki.

KLASA „MW” SENIORÓW. Znicz Jarosław — Juvenia Przemysł 85:90, Sokół Parafie Łañcut — Polonia II Przemysł 102:87.

KLASA „MW” JUNIORÓW. W dziewiątej kolejce zanotowano następujące rozstrzygnięcia: Polonia II Przemysł — MKS MOS I Rzeszów 77:59, Polonia I — ZSG Dapper Sanok 99:72. W tabeli prowadzi (z 17 pkt.) Polonia I Przemysł i Resovia. Rezerwowa drużyna Polonii, mająca 13 pkt., zajmuje 6 lokatę.

KLASA „MW” KADETÓW. Polonia I — Resovia 118:55, Polonia II — Glimar 49:85.

PIŁKA RĘCZNA

II LIGA Kobiet. JKS — MKS Jastrzębie 27:24 (15:13). Bramki dla gospođy uzyskały: Awdziejewa 13 (w tym 9 do przerwy), Kowalenko 6, Bury, Gilarska i Dobosz po 2 oraz Fiałek i Olesek po 1, a najwięcej dla pokonanych: Palińska 7, Widera 6 i Kiszka 5. Widzów ok. 700.

W Jarosławiu liczone na łatwe zwycięstwo, ale boiskowa rzeczywistość była zgoła odmienna. Co prawda, gospođynie prowadziły od pierwszego do ostatniego gwizdka (rywalki trzykrotnie doprowadzały do remisu — 6:6, 7:7 i 8:8), ale ich przewaga była minimalna, poza 39 min., kiedy to wyosiła już cztery gole (20:16). Jarosławianki miały poważne kłopoty ze sforsowaniem strefowej obrony rywalki, spośród których aż cztery dysponowały świetnymi warunkami fizycznymi. Z drugiej linii nie padła praktycznie ani jedna bramka dla JKS, a że i kontratak w jego wykonaniu można było policzyć na palcach jednej ręki, stąd też taki, a nie inny, wynik, utrzymujący w napięciu do ostatniej minuty. Chociaż podopieczne Józefa Cebularza odniosły zasłużone zwycięstwo, rozegrały swój najsłabszy w bieżącym sezonie mecz.

II LIGA MEŻCZYŹN. AZS AWF Warszawa — Czujaw Przemysł 21:22 (11:10). Bramki dla przemyslan zdobyli: Tkaczyk 7, Uniżycki 5, Szechyński 4, Jaworski 3, Maćkowski 2 i Sura 1.

To zwycięstwo, aczkolwiek raczej niespodziewane, było bardzo potrzebne przemyskiej „siódemce”. Mecz był niezwykle wyrównany i zacięty. Jeszcze w 58 min. prowadzili (21:19) gospodarze, a zwycięską bramkę dla Czujawu na cztery sekundy przed końcem zdobył Tkaczyk. Cały przemyski zespół zasłużył na słowa uznania za ambitną postawę i walkę do ostatniego gwizdka.

TENIS STOŁOWY

II LIGA Kobiet. Tarnovia — Nurt Przemysł 10:8 (Pierozek i Jędruch po 3, Wiśniowska 1, Pierozek — Jędruch 1). Prądniczanka Kraków — Nurt 10:8 (Jędruch 4, Pierozek 3, Pierozek — Jędruch 1). Nurt wystąpił bez Ewy Pstrąg.

W CIECHANOWIE ROZEGRANO OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ KLASYFIKACYJNY JUNIORÓW. Niezłe zaprezentował się przedstawiciel MKS MDK Przemysł Zbigniew Jarema, który zajął 10 pozycję. W błyskawicznym turnieju, przeprowadzonym w salonie brydżowo-szachowym na pływalni, trzecie miejsce zajął Zenon Komonicki (a nie Kamiński, jak nas poinformowano wcześniej).

SZACHY

KLASA WOJEWÓDZKA SENIORÓW. Rozpoczęły się rozgrywki sezonu 1993/1994. W pierwszej kolejce zanotowano następujące wyniki: Kamax Kańczuga — Polonia Przemysł 2,5:3,5; LZS Ujkowice — LKS Tęcza Kosienice 2,5:3,5. Pauzował Start Przemysł. W drugiej rundzie Start uległ Ujkowicom 2,5:3,5, zaś Tęcza przegrała z Kamaxem 2,5:3,5. W trzeciej kolejce Polonia uznała wyższość Tęczy 1,5:4,5.

AKADEMIA W CZUWAJU

Pustawa kasa KKS Czujaw Przemysł, co prawda nie sprzyja organizowaniu jubileuszu, ale wszakże o takiej uroczystości, jaką jest 75-lecie działalności tego zasłużonego klubu, nie sposób zapomnieć. Jak nas poinformowano, 10 grudnia br., w świetlicy klubowej odbędzie się okolicznościowa akademka, na którą zaprasza się byłych i obecnych zawodników Czujawu, działaczy i sympatyków. Początek uroczystości o godz. 17.

TRAMPKARZE POD DACHEM

W przemyskiej hali odbył się piłkarski turniej trampkarzy młodszych („orków”) zorganizowany przez Wydział Młodzieży POZPN. Celem imprezy było wyłonienie reprezentacji województwa na makroregionalny turniej o puchar Młynika, który przeprowadzony zostanie 18-19 grudnia br. w Przemysłu. Pierwsze miejsce zdobył MOS Jarosław, pokonując Dynovię 7:0, Sokola Lubaczów 3:0, Polonię Przemysł 6:1 oraz remisując z JKS 2:2. Drugą lokatę wywalczył JKS (2:1 z Polonią, 5:1 z Bizonem Medyka i 1:0 z Sokolem), trzecią — Dynovia (2:0 z Polonią, 4:1 z Bizonem), czwartą — Sokół (3:0 z Bizonem), piątą — Polonia (2:0 z Sokolem) i szóstą — Bizon. 11 bm. podobny turniej odbędzie się w Jarosławiu. Początek o godz. 11.

Halowe kopanie w Lubaczowie rozpoczęte!

19 listopada, w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2, z a i n a u g u r o w a n o rozgrywki lubaczowskiej I i II ligi halowej. Mecze odbywają się każdy piątek. W rozgrywkach uczestniczy 18 drużyn. Oprócz „starych wyjadaczy”, są debiutanci — jak „Delta” czy „Kalafior”.

Wyniki pierwszych spotkań: Szkoła Podstawowa nr 2 — PMOW 4:2, Straż Pożarna — Kalafior 1:2, Spółdzielnia Mieszkaniowa — Urząd Gminy 2:4, Urząd Miasta/Rejonowy — PRD-M 8:4.

Nie obyło się bez gwizdów, które towarzyszyły poziomowi sędziowania meczu Spółdz. — Urząd Gminy. Fatalna postawa arbitra udzieliła się zawodnikom.

Obserwował Jan Borysowicz

MIKOŁAJKI JAZZOWE (4-7.12.1993 r.)

Centrum Kulturalne w Przemysłu organizuje 11. Mikołajki Jazzowe — od 4 do 7 grudnia. Będzie to bogata prezentacja różnorodności form tego gatunku muzyki. Oprócz polskich wykonawców koncertować będą muzycy zagraniczni, m.in. z Ameryki, Austrii, Francji i Ukrainy. Organizatorzy nie zapomnieli także o najmłodszej publiczności: 7 grudnia wystąpi zespół „BOBA JAZZ BAND” z atrakcyjnym programem (wspaniała muzyka, gry, zabawy, konkursy).

Dwa małe słowa...

... zmieniły sens wypowiedzi w artykule („Szówsko chce do Jarosławia”) patrz str. 4 bieżącego wydania. BOWIEM WIEŚ NIE OSIĄGNĘŁA PRUGO USTALONEGO PRZEZ GMINĘ, ZAŚ SEJMIK UCZYLIŁ SWOJĄ UCHWALĘ Z WRZEŚNIA BR.

Wszędobylski chochlik za bardzo nas polubił i ciężko przegonić go z tamów.

Podziękowanie

Dyrekcje i młodzież szkół podstawowych w Duńkowicach oraz Nienowicach składają serdeczne podziękowanie Kołu Łowieckiemu „Ryś” w Jarosławiu za zorganizowanie ciekawej imprezy ekologicznej oraz ufundowanie nagród dla startujących w konkursach uczniów. b.o.

CEGŁA PEŁNA 900 — 1200 zł.

(cena zależna od wielkości zakupu i terminu odbioru; odbiór na wiosnę 1994 — 900 zł/szt.)

PUSTAKI HASZOWE

(odbiór od kwietnia 1994) — 9500 (całe) i 5000 zł (połówki).

CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ
Przemysł-Buszkowice
tel. 25-51 lub 56-16.

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE

Kanadyjczyk, lat 39, postawny, uczciwy. Mieszka w pobliżu Vancouver, ma dobrą pracę i własny dom. Zainteresowania: życie domowe, powieści, humor, dzieci, zwierzęta, historia i muzyka. P o s z u k u j e: mądrej pani o podobnych zainteresowaniach, w dowolnym wieku — CEL MATRYMONIALNY.

Proszę o pisemną odpowiedź, przysłanie zdjęcia i podanie numeru telefonu (chęć odwiedzić wkrótce Warszawę).

Adres pocztowy:

mr Norm
box 428
Port Alice, British Columbia
Canada
VON ZNO
Nr telefonu:
604-284-6691 COLLECT

G-565

Oszczędność ciepła i estetyka
LUKSUSOWE
OKNA I DRZWI
ALUMINIOWE

bardzo tanie
OKNA z PCV

„ELEKTROMET-ALUPLAST”
Przemysł (Pikulice)
ul. Herburt 35
tel. 58-59

G-568

„KALMAR”
„KALMAR” „KALMAR”
Nowo otwarta
Hurtownia Rybna
Przemysł, ul. Zana 1
tel. 54-63

p o l e c a
wyroby firm:
„Lisner”, „Jager”
i „Mistral”

⊗ ryby wędzone
⊗ mrożone
⊗ marynowane (w słoikach)
⊗ konserwy rybne w dużym asortymencie

Z a p r a s z a m y !

G-570

OBUWIE

GALANTERIA SKÓRZANA

w hurtowni

PH „POLBUT — EKIERT”

Przemysł, Rynek 18
tel. 32-50, fax 52-71

**Sprzedż detaliczna
po atrakcyjnych cenach
w sklepach**

PRZEMYSŁ
Rynek nr 17-19
ul. Jagiellońska nr 21-27

GL-545/5

ZAWIADOMIENIE

W wyniku zaproszenia do uczestnictwa w przetargu zamkniętym 16 listopada 1993 roku oferty złożyły cztery firmy, natomiast trzy firmy:

1. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego — Lubaczów
2. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego — Szówsko
3. Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane „BUDEXIM” — Jarosław

wpłaciły wadium przetargowe warunkujące udział w przetargu.

Decyzją Komisji Przetargowej generalne wykonawstwo zadania: „Drogowe Przejście Graniczne w Korczowej” powierzone zostało Jarosławskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu „BUDEXIM”.

K-43



Biuro Prawno-Handlowe

w Przemysłu, ul. Klasztorna 1
tel. 35-95, fax 3767
p o l e c a

pełną obsługę prawną podmiotów gospodarczych, wydobywanie długów itp.
Polecamy również
usługi pośrednictwa w sprzedaży — kupnie nieruchomości i lokali oraz pośrednictwa w handlu zagranicznym.
BIURO „S T E R” to także
hurtownia kawy, herbaty, słodczy i olejów roślinnych renomowanych firm.

GJ-567/5

Wszystkim Przyjaciółom i Znajomym mojego zmarłego męża
IMREGO FEKETE
a w szczególności żalodze „Faniny” w Przemysłu
serdeczne podziękowania za okazaną pomoc składa
żona Krystyna Fekete wraz z rodziną

G-569

PROGRAM TV

WTOREK 30 listopada

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja”
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiamy o dzieciach
10.00 „Życie” (1) — serial prod. jap.
10.45 „Przypinanie skrzydeł” — film dok.
11.00 Gięda pracy, gięda szans
11.20 Klub samotnych serc
11.35 „Poznaj siebie”
11.50 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społ.
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Tik-Tak”
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Tik-Tak”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 Encyklopedia II wojny światowej
17.45 W kinie i na kasce
18.05 „MURPHY BROWN” (5) — serial kom. USA
18.30 Obok nas
19.00 Wieczorynka
20.00 Sejmograf
20.25 „DELANCEY STREET: THE CRISIS WITHIN” — film fab. prod. USA
21.40 Listy o gospodarce
22.10 „Andrzej '93” — wręczenie nagród Akademii Humoru
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 Niezwykłe biografie
0.15 „Sabat” — magazyn
0.55 „Siódemka w Jedyńce”

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Annette” — serial anim. jap.
9.05 Studio Dwójki
9.15 „POKOŁENIA” — serial USA
9.40 „Świat kobiet” — magazyn
10.05 „Family album” — język anglo-ameryk. (9)
10.30 Język angielski w nauce i technice (9)
10.45 Język angielski w biznesie (9)
11.05 Studio Dwójki
11.15 Animals
11.45 Ojczyzna-polszczyzna
12.00 Biografie: „Derek Walcott” — film dok.
13.05 „FLIP I FLAP” — komedie prod. USA
14.00 Godzina szczytów
14.50 Maraton trzeźwości (powt.)
15.35 „Annette” — serial anim. jap.
16.05 Studio sport
16.15 Listy z Europy
16.45 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 Co jest grane?
17.10 „Znaki czasu” — prog. red. katolickiej
17.35 „POKOŁENIA” — serial USA
18.35 Kolo fortuny
19.05 Biografie: „Derek Walcott” — film dok.
20.00 Studio Teatralne Dwójki
21.30 Sport
21.40 „HOMER” — film fab. USA
23.05 Punkt widzenia
23.25 Program muzyczny
0.05 „ZŁOTE LATA” (3) — serial USA

ŚRODA 1 grudnia

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja”
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiamy o dzieciach
10.00 „NA WARIACKICH PAPIERACH” (39) — serial USA
10.50 „Taki jest świat” — mag. reporterski
11.15 „Klub 21” — program rozryw.
12.15 Magazyn notowań
12.45 Młodzieżowe studio poetyckie
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 Młodzieżowe studio poetyckie
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 Klinika zdrowego człowieka
17.40 Program rozrywkowy
18.05 „NA WARIACKICH PAPIERACH” (39) — serial USA
19.00 Wieczorynka
20.15 Studio sport: AC Milan — FC Porto
22.05 „Klub 21” — program rozryw.
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „PODAŻAJ W STRONĘ ŚWIATEŁA” — film fab. USA
1.00 „Życie moje”
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II
7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Robin Hood” — serial anim. wt.-hiszp.

* **TELEEXPRESS** — 17.00 pr. I
* **WIADOMOŚCI**
— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I
(wydanie główne) — 19.30 pr. I
* **PROGRAMY LOKALNE**
— 8.10, 18.00 pr. II
* **PANORAMA** — 8.30, 16.30,
21.00, 24.00 pr. II

9.05 Studio Dwójki
9.15 „POKOŁENIA” — serial USA
9.40 „Świat kobiet” — magazyn
10.05 Język angielski dla najmłodszych (9)
10.10 Język angielski dla średniozaawansowanych (9)
10.25 Język angielski dla dzieci (9)
10.30 Język francuski dla początkujących (8)
11.05 Studio Dwójki
11.15 Trzy kwadransy ze sportem
12.00 „Małe ojczyzny” — film dok.
12.30 „Sztuka królewska” — film dok.
13.05 „ZYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIE-
STCE” — serial
14.00 Film muzyczny — serial anim. wt.-hiszp.
15.35 „Robin Hood” — serial anim. wt.-hiszp.
16.05 Magazyn przechodnia
16.25 „Skrzydła bliżej marzeń” — magazyn lotniczy
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 Od pierwszego do pierwszego
17.15 Pogotowie ekologiczne Dwójki
17.30 „POKOŁENIA” — serial USA
18.35 Kolo fortuny
19.05 „W szpitalu wielkim jak świat” (1) — film dok.
19.30 „Historia Pana Tadeusza” (7)
20.00 „ZYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIE-
STCE” — serial USA
20.45 Cienie życia
21.30 Ekspres reporterów
22.05 Mały ekran — duży format: „PRZE-
KŁADANIE” — film fab. pol.
22.40 Publicystyka kulturalna
0.05 Program rozrywkowy

CZWARTEK

2 grudnia

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja”
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiamy o dzieciach
10.05 „POLICJANCI Z MIAMI” (10) — serial sens. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Kwadrans na kawę
11.15 „Videofashion” — francuska śmietanka
11.40 Śmieczonek czy grzechotka?
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Śmietnik” — magazyn ekologiczny
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Śmietnik” — magazyn ekologiczny
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Miliard w rozumie” — teleturniej
17.45 Program rozryw.
18.30 „Znaki czasu” — magazyn katolicki
19.00 „Tęczowy mini-box”
19.10 Wieczorynka
20.00 „Bilans” — magazyn rządowy
20.20 „POLICJANCI Z MIAMI” (10) — serial sens. USA
21.10 Tylko w Jedyńce
21.55 Country Ameryka
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Gorąca linia
23.30 Muzyczna Jedynka
23.35 „Chłopaki z karnych kompanii” — film dok. prod. ZSRR
0.40 To lubię

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Kot w butach” — serial anim. jap.
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.35 „Kot w butach” — serial anim. jap.
16.05 Studio sport
16.35 „Multihobby”
16.55 Ludzie z pierwszych stron gazet
17.30 POKOLENIA — serial USA
18.35 Kolo fortuny
19.05 „Małe ojczyzny” — film dok.
19.35 „Z ziemi polskiej” — film dok.
20.00 Muzyczne spotkania z WOSPRITV-em
21.30 Sport
21.40 „Dekalog — Polska '93” — film dok.
22.15 „WŚZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO TURKU” — film fab. niem.
0.10 Studio Teatralne Dwójki: „W stronę Klary-
sy. Szkice z „Człowieka bez właściwości”

PIĄTEK

3 grudnia

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja”
9.25 Domowe przedszkole
10.00 „TAJEMNICZA SPRAWA” — film fab. prod. franc.
11.35 Muzyczna Jedynka

11.40 Reportaż
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Ciuchcia”
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Ciuchcia”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Test” — magazyn konsumenta
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”
18.00 „Randka w ciemno” — zabawa quizowa
18.45 „W kraju Zulu Gula” — progr. satyr.
19.00 Wieczorynka
20.15 „HARRY I SYN” — film fab. prod. USA
22.10 Boskie i cesarskie
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „WILCZYCA” — horror prod. pol.
1.15 „W kregu Barbary Streisand” — program prod. franc.

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Batman” — serial anim. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.35 „Batman” — ser. anim. prod. USA
16.05 Klub Yuppies?
16.30 „PŁONĄCE SERCA” (11) — serial franc.
17.20 Program artystyczny
17.45 „Welcome to America” — teleturniej
21.30 Sport
21.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
22.15 „PRZYSTANEK ALASKA” (23) — serial USA
23.00 Teatr Sensacji: „Azyl”
0.25 Koncert
1.00 „PŁONĄCE SERCA” (11) — serial franc.

SOBOTA

4 grudnia

PROGRAM I

7.00 „Rondo” — magazyn inform.-gosp.
7.20 Rynek-Agro
7.45 Z. Polski...
8.05 „Dom otwarty” — program publ.
8.25 Wszystko o dzialec
9.10 „Ziarno”
9.35 „5 — 10 — 15” oraz „Tajna misja”
11.00 „Na szlaku przygody” — serial dok. prod. austral.
12.10 Rodzina rodzinie
12.40 „Żyć w zgodzie z naturą” — prog. ekolog.
13.15 Studio sport
13.50 Walt Disney przedstawia
15.05 Magazyn 60/90
15.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: „Klamuczka”
16.45 Zaproszenie do Teatru Telewizji
17.20 Muzyczna Jedynka
18.10 „DZIEŃ ZA DNIE” (22) — serial prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
20.00 Polskie ZOO
20.30 „SIEDEM NARZECZONYCH DLA SIE-
DMIU BRACI” — western muz. USA
22.40 Program rozryw.
23.40 Sportowa sobota
24.00 „PORWANIE” — film fab. USA
1.30 „Oba, oba” — rewia brazylijska
2.30 „ŚMIERTELNE UDERZENIE” — horror prod. USA

PROGRAM II

7.35 „Oświęcim był naszym grobem” — film dokument.
8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 „Tacy sami” — progr. w jez. migowym
9.20 Nauka języka migowego (11)
9.35 Z ziemi polskiej
10.10 „BENNY HILL”
10.40 „Róża, co chceta”
11.00 „Leonard Bernstein — spotkania z muzyką”
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „CHUDY I INNI”
13.40 Erwin Respondek na Barbórkę (1)
14.00 Sport
14.50 Erwin Respondek na Barbórkę (2)
15.10 Halo Dwójka
15.25 „Zwierzęta świata” — serial przyrod. ang.
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.05 Do trzech razy sztuka
16.35 Erwin Respondek na Barbórkę (3)
17.00 „CZTERDZIESTOLETEK — 20 LAT PÓŹNIEJ” (1) — serial TP
18.30 „Gra” — teleturniej
19.00 Erwin Respondek na Barbórkę (4)
19.20 Program rozryw.
20.10 „Zycie obok życia” — program publ.
21.25 Słowo na niedzielę
21.40 „BENNY HILL”
22.20 „UCIECZKA Z FORTU BRAVO” — film fab. prod. USA
0.05 Rock noc

NIEDZIELA

5 grudnia

PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Przystanki codzienności
7.35 „Tydzień” — magazyn rolniczy
8.30 Notowania
9.00 „ZAMEK EUREKI” — serial USA
9.25 Teleranek oraz „Pugwall”
11.00 Park jurajski — fikcja czy prawda?
12.00 Telewizyjny koncert zyczeń
12.30 Teatr dla dzieci: „Brzechwa — dzieciom”
13.30 Z kamerą wśród zwierząt
13.55 W starym kinie: „RAJ KAPITANA” — film ang.

15.30 Sto pytań do...
16.00 Pieprz i wanilia
16.40 Aniela
17.30 „DYNASTIA” — serial USA
18.20 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka
20.15 „REQUIEM DLA GRENADY” (6) — ser. kostiumowy prod. hiszp.
21.10 Sportowa niedziela
22.00 Meeting kabaretowy
22.45 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
23.20 „KOBIETA JEST KOBIECĄ” — film obycz. prod. franc.
0.40 Program muzyczny

PROGRAM II

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Piotrus Pan i piraci” — serial anim. USA
8.25 „REQUIEM DLA GRENADY” (6) — serial kostiumowy prod. hiszp.
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
10.30 I ty możesz zostać św. Mikołajem
10.40 Kant gigant
11.00 I ty możesz zostać św. Mikołajem
11.05 Godzina z Hanną Barberą
11.45 I ty możesz zostać św. Mikołajem
12.00 „RYCERZE OKRĄGŁEGO STOŁU” — film fab. prod. USA
14.00 I ty możesz zostać św. Mikołajem
14.30 „Mikołaje krakowskie” — program rozryw.
15.30 I ty możesz zostać św. Mikołajem
16.20 „DZIECIAKI, KŁOPOTY I MY” — serial USA
16.50 I ty możesz zostać św. Mikołajem
17.25 Wydarzenie tygodnia
17.50 Camerata 2 przedstawia
18.25 „Gra” — teleturniej
19.00 Program rozryw.
20.00 „A kuku, panie Kuku” — serial anim.
20.15 Linia specjalna
21.30 Program artystyczny
22.20 „TATA W PODRÓŻY SŁUŻBOWEJ” (1) — serial prod. jugosłow.
23.10 Program kabaretowy
23.30 Strazydelka
0.05 Muzyka rozrywkowa

PONIEDZIAŁEK

6 grudnia

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja”
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiamy o dzieciach
10.05 „DYNASTIA” — serial
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.20 „Gotowanie na ekranie” — magazyn
11.40 Szkoła dla rodziców
12.15 „Family album” (10) — język anglo-ameryk. kański
12.35 Muzzy in gondoland — język angielski
12.45 „Luz” — program nastolatków
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Luz” — magazyn nastolatków
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 Kwant
17.40 Prawnik domowy
18.05 „ROSEANNE” (21) — serial komediowy
18.30 Publicystyka kulturalna
19.00 Wieczorynka
20.00 Prosto z Belwedera
20.20 Teatr TV — „Śmierć Taretkina”
21.25 Miniatury: Czesław Miłosz „Historia Literatury Polskiej”
22.00 H. M. Górecki „Autoportret”
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.35 „ZYCIE NA SPRZEDAŻ” (1) — ser. prod. włoskiej
1.00 Przeboje Bogusława Kacyńskiego

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.35 „Nowe przygody Calineczki” — serial anim. prod. jap.
09.00 Studio Dwójki
09.15 „POKOŁENIA” (443) — serial prod. USA
09.40 „Ona” — magazyn
10.05 Język angielski dla najmłodszych
10.10 Język angielski dla młodzieży
10.20 Język angielski dla dzieci
10.25 Język niemiecki dla początkujących
11.05 Studio Dwójki
11.10 7 dni polskiego sportu
12.00 „Czas hańby, czas milczenia, czas nadziei” — film dok. prod. czeskiej
13.05 „Czterdziestolatek — 20 lat później” (1) — „JUBILEUSZ, CZYLI JESZCZE NIE SPRZĄTAJA” — film TP
14.00 Zycie obok życia (powt.)
15.00 Truskawkowe studio
15.35 „Nowe przygody Calineczki” — ser. anim. prod. japońskiej
16.05 Studio sport
16.15 Polska Kronika Filmowa
16.25 Przegląd kronik filmowych
17.00 „Mały księż” — piosenki z musicalu
17.30 „POKOŁENIA” — (443) — ser. prod. USA (powt.)
18.35 Kolo fortuny
19.05 „Ostatni rok Titanic 1989 — 1990” (1) — film dok. prod. niem.
20.00 „BŁYSKAWICE” (15) — ser. prod. USA
20.25 „Auto” — magazyn motoryzacyjny
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.05 „NOC DETERTYWÓW” — „In vino veritas” — serial krym.
23.35 Film dokumentalny
0.10 Noc i stres
0.25 H.M. Górecki — „Beatus vir”
1.00 „BŁYSKAWICE” (15) — ser. prod. USA

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA DROBNE

„BROKER” — sprzedaż, wynajem mieszkań, lokali, domów. **Przyjmujemy oferty** — **Przemysły, Rynek 5, tel. 56-09. G-566/10**
CZYSZCZENIE I MAŁOWANIE KOŻUCHÓW oraz odzieży skórzanej. **Przemysły, ul. Mniszka 2. GW-447/25**
SPRZEDAM DWIE DZIAŁKI BUDOWLANE: 7-arową ze starym budynkiem mieszkalnym oraz 8-arową. Pełne uzbrojenie, 3 km od centrum miasta. **Przemysły, tel. 56-16 lub 12-31 (w. 718). b.o.**

SIATKA OGRODZENIOWA.
Przemysły, ul. Kochanowskiego 22, tel. 73-95. G-517/5

Agencja Reklamowo-Wydawnicza ZATRUDNI przedstawicieli w miastach: Przemysły, Jarosław, Przeworsk, Lubaczów. „Info-Market”, Przemysły, ul. Franciszkańska 7, tel. 47-626. G-560/5

Specjalista chorób oczu LIDIA KOLAŃCZUK zaprasza do gabinetu prywatnego w Przemysłu, ul. 3 Maja 59, tel. 58-21. Zgłoszenia telefonicznie od godz. 10 G-524/10

SUROMAT — pawilon w Przemysłu, ul. Nestora, tel. 44-14. Skup surowców wtórnych. Makulatura 500 zł/kg. Sprzedaż czystościwa. **SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH** (m.in. papier śniadaniowy — półpergaminy, toaletowy „Bardo” — **NISKIE CENY!**). **Zapraszamy w godz. 8-16. GW-513/25**

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione pieczątki o treści: „Szkoła Podstawowa w Leszczawie Dolnej”. „Dyrektor Szkoły mgr Ryszard Hop”. b.o.

Czy to możliwe, aby
Harlequin.
kosztował tylko 7500 zł?
Tak !!! Ale tylko na Grodzkiej 15 w Przemysłu
gdzie do swojej księgarni, antykwariatu i hurtowni zaprasza Cię firma
BOOK
W ofercie ponad 2500 tanich tytułów, w tym podręczniki szkolne. Prowadzimy skup!
GW-564/5

Za udzielenie mi pomocy w trudnych dla mnie chwilach — składam panu Władysławowi Grabowskiemu serdeczne podziękowania.
Ewa Słodka b.o.

Drogiemu Koledze JANOWI STASZELOWI wyraży szczerą współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają współpracownicy z Introligatorni I SIP b.o.

na bazarach
CENY NA WREMIENNYCH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONIA”:
choinka sztuczna — 50 do 200 tys.; ozdoby choinkowe — 2 tys.; komplet doniczek glinianych z podstawkami (3

szt.) — 20 tys.; pielniczka szklana — 5 tys.; prześcieradło lniane — 30 tys.; kozaczki damskie — 140 do 400 tys.; kurtka młodzieżowa — 350 tys.; konserwa rybna — 6 tys.; kg maku — 20 tys.; szcztotka do włosów plastikowa — 5 tys.; garnuszek emaliowany — 10 tys.; komplet kieliszków szklanych — 12 tys.; serwetka na mały stolik — 25 tys.; ręcznik frotte — 12 tys.; lustro w drewnianej obudowie — 55 tys.; zeszyt rysunkowy — 2 tys.; pudełko plasteliny — 2,5 tys.; lalka płacząca — 60 tys.; butelka „Stolicz-

nej” — 35 tys.; sadzonka palmy — 2 tys.
W HALI TARGOWEJ PGK:
lakier do włosów — 12 tys.; cienie do powiek — 5 do 25 tys.; przybory kreślarskie — 15 tys.; butelka soku owocowego — 12 tys.; puszka chałwy — 7 tys.; zwierzątko szklane — 10 do 20 tys.; czapka dziewczęca z włóczki — 25 tys.; szalik wełniany z frędzlami — 45 tys.; kosmetyczka damska — 15 tys.; rajstopy cienkie — 8 tys.; mb wstążki atlasowej szerokiej — 4 tys.; duży koc wełniany — 140 tys.; kredki

ołówkowe — 5 tys.; salaterka szklana — 15 tys.; komplet bielizny pościelowej — 140 tys.; puszka mleka zagęszczonego — 8 tys.; nożyce kra-
wieckie — 15 tys.; kapeluszek męski — 50 tys.; siatka na zakupy — 6 tys.; samochód na baterie — 85 tys.; „Mikołaj” z czekolady — 25 tys.; czajnik emaliowany — 80 tys.; lustro kie-
szonkowe — 5 tys.; zapalarka do gazu — 30 tys.

NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYSŁU:
kg ziemniaków — 1,5 tys.; kg jabłek — 3 do 6 tys.; kg mandarynek — 35 tys.; kg winogron (białych) — 35 tys.; jajko — 3,5 do 4 tys.; kg marchewki — 6 tys.; kg pietruszki — 8 tys.; kg cebuli — 4 tys.; jarzynka — 4 do 6 tys.; główka kapusty — 4 do 6 tys.; sałata — 12 tys.; płaskanka sera — 10 tys.; bukiet suchych kwiatów — 12 tys.; natka pietruszki — 3 tys.; kg pomidorów — 15 do 30 tys.; kg bananów — 18 tys.; litr śmietany 20 do 24 tys.; kalafior — 12 tys.; główka kapusty czerwonej — 5 tys.
T W I G G Y

Kolejne przywileje

Przed trzema laty Archiwum Państwowe w Przemyślu rozpoczęło wydawanie przywilejów lokacyjnych miast południowo-wschodniej Polski. W tej źródło-

wej serii ukazały się dotychczas przywileje Przemyśla, Jarosławia, Lubaczowa, Przeworska i Sanoka. Ostatnio seria wzbogaciła się o dwie kolejne broszurki do-

tyczące Radymna i Leska. Pierwsza, w opracowaniu i ze wstępem Jacka Rochmala, druga — Michała Proksy.

Zanim Radymno stało się miastem, było wsią, lokowaną w 1366 roku przez Kazimierza Wielkiego. Wieś, a właściwie osada, korzystnie położona przy ruchliwym szlaku handlowym, szybko rozwijała się i 19 marca 1431 roku Władysław Jagiełło, na prośbę swego

kapelana — biskupa przemyskiego Janusza Lubieńskiego, podniósł Radymno do rangi miasta, lokowanego na prawie magdeburskim. Oryginał królewskiego przywileju, przechowywany w archiwum kapituły przemyskiej, zaginął w połowie XIX wieku, jego treść zachowała się jednak w odpisie.

Nieco później niż Radymno lokowano Lesko. Osada ta otrzy- mała 14 września 1477 roku przy-

wilej od rodu Kmitów, ówczesnych właścicieli, którzy określili obowiązki i prawa mieszczan i potwierdzili nadanie prawa magdeburskiego. Pergaminowy dokument lokacyjny, co prawda dochował się do naszych czasów, ale w fatalnym, uniemożliwiającym pełne odczytanie, stanie. Podstawą publikacji był więc XIX-wieczny odpis.

(zs)

Wibracje groźne dla zdrowia

Pierwsze doniesienia o chorobotwórczym działaniu wibracji pojawiły się w piśmiennictwie medycznym w latach 1910-1911, a autorem był lekarz włoski Loriga. Od 1968 r. przyjęto powszechnie zaproponowany przez Andriejewa-Galaninę termin „choroba wibracyjna”, określając nim „zmiany w układzie nerwowym, naczyniowym i ruchowym, wywołane działaniem drgań mechanicznych, występujące przy pracach narażających na działanie drgań mechanicznych”. Co ciekawe (fakt, że bardzo rzadko) występuje ona u ... pianistów i maszynistów.

Oczywiście powstanie choroby wibracyjnej zależy nie tylko od wieloletniego narażenia na działanie drgań wytwarzanych przez narzędzie, maszynę, system energetyczny lub pojazd, ale również od fizycznych parametrów drgań, ich energii, od mikroklimatu miejsca pracy, specyfiki wykonywanego zawodu, a wreszcie i od wrażli-

wości osobniczej. Zespół tych czynników określa zarówno postać choroby wibracyjnej, jak i czas wystąpienia zwiastunów schorzenia.

Jest niezmiernie trudno wymienić wszystkie prace, których wykonywanie nosi cechy ryzyka zawodowego, związanego z chorobotwórczym oddziaływaniem wibracji. Wibracje są tak rozpowszechnione w procesach produkcyjnych, że obejmują niemal wszystkie zawody, a przede wszystkim robotników pracujących przy użyciu narzędzi mechanicznych: młotów, wiertel, świdrów, nitownic, szliferek, polerownic, pil itp. Podczas pracy robotnicy, trzymając w ręce drgające narzędzie lub detal podlegający obróbce, są narażeni na drgania przenoszące się z elementu drgającego przez kończyny górne na tułów.

Pierwsze objawy chorobowe pojawiają się najczęściej po 3-4 latach pracy. Okres początkowy może być całkowicie bezobjawowy lub też

przebiegowo mogą pojawiać się zaburzenia czucia powierzchniowego (czucie zbyt duże lub małe). Mogą występować bóle kończyn górnych, błędnie lub sinienie opuszek ich palców, zwłaszcza po ochłodzeniu. W okresie średnio zaawansowanych zmian, zaburzenia czucia skórno-palców i dłoni utrwalają się. Są częste bóle rąk, obniża się ich temperatura, nasilają się bóle mięśni. Pojawia się zespół neurotyczny, co przemawia za objęciem procesem chorobowym centralnego układu nerwowego. Badania kończyn dolnych wskazują niekiedy objawy podobne do występujących w chorobie Buergera.

Jak zapobiegać

Dla lekarzy przemysłowych oraz dla służby sanitarnej określenie wibracji w warunkach bezwzględnych jest niezbędne, gdyż ocena zdrowotnych warunków środowiska pracy wymaga

porównania wartości uzyskanych w drodze pomiaru z wartościami dopuszczanymi przez władze sanitarne.

Polska nie ma dotychczas własnych norm sanitarnych. Wzorujemy się na normach radzieckich a ostatnio na coraz bardziej upowszechnianych w Polsce normach opracowanych przez Międzynarodową Organizację Normalizacji (ISO). Mają one jednak charakter doradczy. W Polsce nie produkują się dotychczas zestawu pomiarowego do określenia fizycznych parametrów wibracji. Uniemożliwia to wczesne wykrywanie choroby wibracyjnej i zapobieganie jej konsekwencjom. Wyleczenie bowiem choroby wibracyjnej jest możliwe tylko we wczesnych jej okresach. Później pojawiają się objawy choroby wieńcowej, utrwała się zespół neurotyczny, występują duszności... Wtedy już jest za późno.

Dr nauk med.
TADEUSZ BIELECKI

GWIAZDOBRANIE

Z Gdańska otrzymaliśmy zbiór wierszy Marii Olszańskiej „Gwiazdobranie”. Autorka debiutowała w 1934 roku w warszawskim miesięczniku „Dla Przyszłości”. Jak sama pisze w liście do naszej redakcji, w 1939 roku miał się ukazać przygotowany już do druku, jej pierwszy tomik poetycki. Wojna przekreśliła jej plany. Tomik Marii Olszańskiej (z którego pochodzi publikowany wiersz) ukazał się dopiero w roku bieżącym.

(zs)

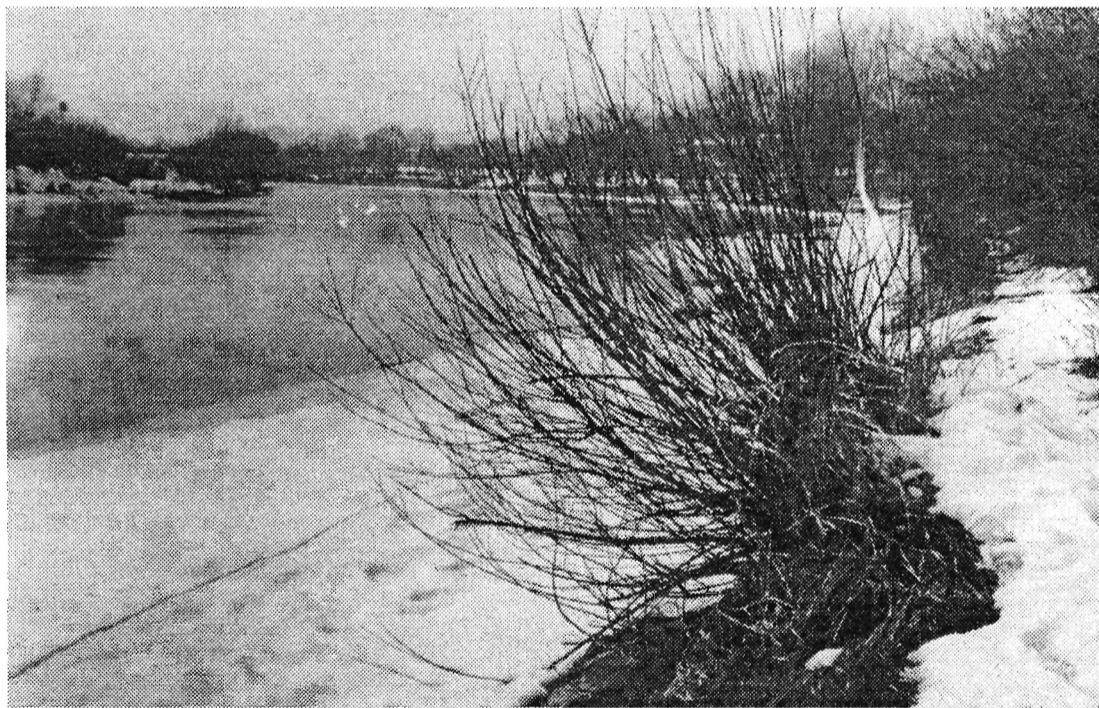
Maria Olszańska

Łza

*Twarz, którą znam —
na twarzy bruzda
a bruzdą płynie łza
toczy się po policzku
kragła i lśniąca
w niej
w tej małej łezce
ocean goryczy
który słoną falą
opływa serce.*

Fot. WOJCIECH MAKARA

Zimowy pejzaż znad Sanu



— Jak ci się wiedzie, przyjacielu?

— Nie narzekam. Oby gorzej nie było ...

Rys. EDWARD KMIECIK

KORESPONDENCJE

Wszyscy ponosimy odpowiedzialność

Na ogół znane jest przysłowie: „Uczciwie żyć — mądrze pracować”. Uważam, że jego treść pa- suje do sytuacji po wyborach z 19 września. Od wieków nasz kraj nasycany jest wojnami, konfliktami, obcą i rodzimą zaborczością oraz walką o władzę. I tu rodzi się pytanie, ilu jest obywateli, którzy mniej politykują a więcej uczciwie i rzetelnie pracuje?

Przetargam politykom — wychodzącym na ulicę, zależy głównie na robieniu fortuny, a nie na narodzie. Jak nigdy do tej pory jest nam dzisiaj potrzebna praw-

dziwa jedność, współdziałanie, a nie rozbięcie, kłótnie i walka, które prowadzą donikąd. Nie może trwać dłużej bezsensowna szarpalina raz w lewo, raz w prawo. W takiej sytuacji nigdy nie ruszymy z miejsca. My wszyscy ponosimy odpowiedzialność zbiorową za losy Ojczyzny.

Zbliżam się do siedemdziesiątki. Przeżyłem wiele zakrętów. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem drapieżnego XIX-wiecznego kapitalizmu, a zwolennikiem prawdziwej demokracji, która stwarza godziwe warunki życia wszystkim ludziom. Mam nadzieję, że lewica, która przejęła władzę, wyprowadzi kraj z głębokiego kryzysu.

Adam Rząsa
Rzeszów

Bez własnego zaplecza „Polonia” daleko nie zajdzie

Przeczytałem na waszych łamach felieton pt. „Rozczarowanie” i muszę z przykrością stwierdzić, że ów Pan, który wcześniej do was napisał, jak i autor artykułu mają bardzo dużo racji. Od siebie chcę parę słów też dodać. Pamiętam bardzo dobrze czasy, kiedy „Polonia” pierwszy raz grywała w kosza w II lidze. Cały zespół wywodził się z Przemyśla — na czele z Niemcem, Langiewiczem, Zamirskim, Nanusiem, Gawlikiem i innymi. Dzisiaj zespół „Polonii” nie ma jednego swego wychowanka, wszystko z dalekich krajów. Jeśli ktoś chce uważać za wychowanka „Polonii” Trojnarę — to się myli, bo jest on wychowankiem „Juve-

nii” Przemysłu. „Polonia” w przeciągu 7 lat nie wychowała żadnego dobrego koszykarza, który by mógł grać w II lidze.

Panowie prezesi i trenerzy, wstyd dla was, bo to świadczy o waszym podejściu do szkolenia jak i umiejętnościach trenerskich. Bardzo łatwo prowadzić zespół, gdy są pieniądze i się sprowadza zawodników z zewnątrz, byłych reprezentantów Polski czy Ukrainy lub byłego ZSRR.

Jeśli chodzi o zajmowanie tych miejsc dla działaczy, to też nie jest fair, bo więcej siedzi tam pseudo-działacze a także ich żony z dziećmi. Porządkowi, którzy mają pilnować porządku, to pilnują i rezerwują miejsca w pierwszym rzędzie dla swoich i nieraz jedna osoba zajmuje tych miejsc po 10-15. Osobiście uważam to za bezprawne i chamstwo, bo na 2 godziny przed meczem te miejsca są już zajęte.

Życzę „Polonii” awansu do I ligi, gdyż jestem jej sympatykiem i dawniej

nawet zawodnikiem, ale nie czarujmy się — z takim graniem zespołu jaki obecnie prezentuje „Polonia” może tylko marzyć o I lidze. Szkoda tylko, że panowie prezesi grywali kiedyś trochę w kosza i nie zdają sobie sprawy z tego, co będzie, jak coś się zatnie z „bazarem”.

Uważam, że działacze powinni sami organizować turnieje dzikich drużyn w kosza, jeździć po szkołach, gdzie odbywają się takie turnieje — i tam wylapywać młode talenty, jeśli myślą poważnie o przyszłości tego sportu w Przemyślu. Nie pochwalam prowadzenia zespołu przez 2 trenerów, ale to też sprawa prezesów.

Ja raz jeszcze życzę awansu do I ligi, ale zaznaczam, że w ten sposób „Polonia” tam nie zajdzie. Nie chcę więcej pisać, choć jest o czym, aby się nie przyszył prezesom Lublin po raz kolejny.

Sympatyki
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Najokazalsza z dotychczasowych

10 lat temu, kiedy powstającą **Przemyską Jesień Muzyczną** (wtedy jeszcze pod inną nazwą) tworzyły 2-3 koncerty, niewielu optymistów przypuszczało, że festiwal dotrwa do dziesiątych urodzin, cały czas jeszcze zmieniając się i rozwijając. Tegoroczna „Jesień” (od 6 do 14 listopada) zapisze się w kronikach miasta jako najokazalsza z dotychczasowych – 11 koncertów w 9 dni!

FILARY JESIENI

⊗ W niepowtarzalnej harmonii z klimatem tygodnia, z niedawnym Dniem Zaduszynym, pozostawał deszczowy, jesienny wieczór i muzyka Requiem G. Faure na koncercie inauguracyjnym X Jesień w Bazylice Archikatedralnej **6 listopada**.

Faure skomponował Requiem w 1888 r., po śmierci rodziców. Powstało dzieło wielkie, poważne, pełne zadumy i niezmiernie piękne. I takie zaprezentowali nam: Krakowski Chór Kameralny, Tamowska Orkiestra Kameralna, Klaudia Cieślak – sopran, Zbigniew Grygielski – baryton pod dyrekcją Stanisława Krawczyńskiego. Dyrygent kreował dzieło pewnie, z powagą i spokojem. Powściągliwa – można by rzec: pełna klasycznego umiaru – interpretacja papadoksalnie odsłoniła całą głębię i dramatyzm dzieła, odkryła istotę stosunku twórcy do śmierci – stosunku pokornej akceptacji oraz zgody na nieubłaganą losu i nieodwracalność biegu ludzkiego życia, stosunku pełnego wiary w Boga i przekonania, iż życie tutaj jest tylko pewnym etapem naszej wędrówki. Cz. V, Agnus Dei, cz. VI, Libera me i cz. VII In Paradisum, były dźwiękowymi wcieleniami tej wiary a sopranowe solo w cz. IV, Pie Jesu Domine, zabrzmiało niczym głos z niebios – niezmiernie pięknie, zachwycająco. Przejmujące wykonanie i znakomity koncert!

⊗ Jakościowo odmienne, lecz o zbliżonym napięciu, emocje wywołał również świetny, następny koncert: Kameralistów Krakowskich i przemyslanina z urodzenia **Roberta Kabary**, **7 listopada** w zamku. Pełne polotu, pomysłowości, wirtuozerii, bogactwa brzmieniowego i tętniącego pulsu „Pory roku” Vivaldiego to najlepsza wizytówka muzykalności Kabary, solisty i dyrygenta, jego możliwości technicznych i artystycznych. Artysta ten, od ostatniego występu w Przemyślu, bodajże w 1986 r., szalenie się rozwinął i dojrzał. Udział, z bardzo dobrymi rezultatami, w kilku międzynarodowych konkursach skrzypcowych (np. w Poznaniu, Adelaidzie) niewątpliwie pomógł mu w osiągnięciu obecnie zajmo-

wanej pozycji. Wiele koncertuje, uczy w AM w Krakowie, od ponad roku prowadzi Kameralistów.

Równie wielkiej satysfakcji dostarczyło wykonanie Divertimenta F KV 138 Mozarta i Symfonii kameralnej op. 110a Szostakowicza. „Młodzieńcza” pasja, wrażliwość na zawartość dzieła i zaangażowanie w konfrontacji z intensywnością uczuć ostatniego utworu dały wykonanie drapieżne, pełne dramatycznych śpiewów i wyrazu nieskończonego tragizmu. Wspaniały koncert!



Duet saxo-piano z Austrii.

⊗ Kolumną wspierającą łuk pomiędzy skrajnymi filarami X Jesieni był **recital Andrzeja Pikula z Krakowa**, **12 listopada** w zamku. Uczeń T. Żmudzińskiego i P. Badury-Skody, od lat pedagog AM w Krakowie, nie poszedł na żaden, repertuarowo-wykonawczy, kompromis – zaproponował program tyleż trudny, ambitny i rzadko grywany, co i piękny. A co ważniejsze – prawie cały zagrał nadzwyczajnie, mimo zimna i kiepskiej jakości fortepianu. Po-

początkowych zmaganiach z Sonatą E op. 109 Beethovena artysta objaśnił i świetnie muzycznie zilustrował program II Sonaty op. 53 Ginastery. Krótka IV Sonata Fis op. 30 Skriabina – gdzie zróżnicowaną fakturę, niespokojny ruch i ciągle „nierozwiązaną” harmonikę w sposób mistrzowski doprowadził Pikul do kulminacji i rozwiązania napięcia – była, jak się okazało, wstępem do doprawdy znakomitego zinterpretowania III Sonaty f op. 5 Brahmsa. Pikul nie kokietuje publiczności wirtuozerią czy popisem tech-

nicznym, nie poddaje się pokusie stosowania tanich efektów wyrazowych. Jego koncepcje są przemyślane i dopracowane do najdrobniejszych szczegółów a mimo to gra nie robi wrażenia zimnej, beznamiennej; jest Pikul szczerzy i autentyczny, ale nie wylewny. Zaskakuje niezwykle wycuciem w budowaniu wielopłaszczyznowych struktur dramaturgii dzieła a narracja toku muzycznego znamionuje głębokie wniknięcie w intencje kompozytora.

Zagrany na bis Nokturn Des op. 27 nr 2 Chopina odsłonił nie ujawnione jeszcze podczas koncertu pokłady wrażliwości pianisty, a opór fortepianu jakby poddał się jej mocy.

⊗ Miejsce w grupie spotkań najbardziej znaczących artystycznie zdobyły także **dwa koncerty muzyków ze Lwowa**, **13 i 14 listopada** w Bazylice Archikatedralnej. W pierwszym, z utworami Mozarta, wystąpili: **Jaroslawa Krytoszańska** – sopran, **Ludmiła Skoruk** – alt, **Bogdan Olyniec** – tenor, **Aleksander Hromysz** – bas, **Lidia Szutko** – skrzypce, **chór akademicki Capella Trembita i orkiestra kameralna Filharmonii ze Lwowa**. Divertimento KV 136 i Adagio KV 261 dyrygował **Siergiej Burko** a motet Ave verum KV 618, Graduale „Sancta Maria” KV 273, Offeratorium „Venite Populi” KV 260 i Mszę „Koronacyjną” KV 317 prowadził **Mykoła Kulyk**.

Nieczęsto słyszy się tak lekko i zwinnie (ale nie powierzchownie) wykonane utwory wokalnie-instrumentalne geniusza z Salzburga. Wszystkie ożywione były przez niezwykle konsekwentny (lecz nie mechaniczny) puls wewnętrzny subtelnie modelowany przez bardzo dobrego Kulyka. Dyrygent



Anna Madeyska-Pilch i Antoni Pilch.

z jakąś naturalną łatwością godził powagę kompozycji z ożywionym rytmem, dokładność realizacji szczegółów z pomysłowością rozwiązań większych ustępów, piękno niuansów z przekonującą koncepcją całości. Pierwszoplanową rolę odegrał znakomity chór.

Równie znakomity był drugi występ tych artystów (z jedną zmianą – **sopranem śpiewała Taissa Dziubycz**). Symbolicznego znaczenia nabiera fakt, iż to właśnie muzycy lwowscy przedstawili, rzadko grywane i słabo znane w Polsce, 4 Litanie Ostrobramskie Moniuszki.

Bardzo wnikliwe – nacechowane umiłowaniami i szacunkiem – odczytanie tekstu muzycznego przez Kulyka i niezwykle sprawni aparat wykonawczy przekonali chyba wszystkich, że są to kompozycje godne bliższego poznania i stałej obecności w szerokim repertuarze koncertowym. Bohaterem wieczoru był ponownie świetny chór – poziom europejski!

BARWNE WYPEŁNIENIA

⊗ Rozpoczęty przez Requiem Faure nurt muzycznych refleksji nad czasem dobrze współtworzyło **widowisko, w reżyserii Andrzeja Głowackiego i opracowaniu muzycznym Janusza Tyłmana, „Żydowskie drogi” przedstawione przez artystów z Warszawy**, **9 listopada** w Centrum Kulturalnym. Pełen różnorodności, nie zawsze łatwo czytelnych, znaczeń i symboli spektakl mógł się podobać. Jeśli nawet rodziły się pewne wątpliwości co do autentyczności niektórych pieśni, formy ich prezentacji czy niektórych pomysłów inscenizacyjnych reżysera, to i tak, jako przeciwagę otrzymaliśmy ciekawą wizję i szeroką panoramę kultury żydowskiej z wszechobecną w niej muzyką. Sprawy czasu, nieustającej wędrówki, miłości, dobra i zła, w pewnym sensie znamionujące tę kulturę, są przecież obecne i w naszym życiu. Pytania o kondycję ludzką były i są ważne.

⊗ Niektóre treści wieczoru żydowskiego, podane jednak w zupełnie innej formie i oprawie, wypełniły spotkanie **10 listopada**, w sali kominkowej baszły zamkowej. W programie pn. „O Florens Rosa” **Anna i Antoni Pilchowie** podjęli próbę, w oparciu o symbolikę róży, przywrócenia muzyce jej miejsca w życiu człowieka – muzyka jako misterium i jako towarzyska codziennych spraw, jako wyrazicielka podniosłych uczuć i jako ośrodek spotkania człowieka z bliźnim. Z wyczerpania na harmonię i ciszę mogłoby zrodzić się poczucie wspólnoty uczestników koncertu i wewnętrznego ukojenia każdego z osobna, gdyby nie... Właśnie, gdyby nie poziom muzycznych prezentacji odstający nieco od „nadbudowy” słownego komentarza. Chwalebny zamiar, jednak nie w pełnym wymiarze zrealizowany.

⊗ Bez przekonania udawałem się do zamku, **13 listopada**, na „**przeboje wielkiej sceny**” w wykonaniu **solistów Opery Śląskiej: Bożeny Grudzińskiej-Kubik – sopran, Tadeusza Leśniczaka – bas oraz Antoniego Brożka – fortepian**. Tymczasem zostałem przyjemnie zaskoczony. I to bynajmniej nie z powodu rzadko słuchanego sopranu koloraturowego – bo artystka chyba zbyt jest zachwycona własnym głosem przesadnie go eksponując, choć np. „Rajskiego ptaka” Różyckiego zaśpiewała prze-

piękną – lecz raczej muzykalności Leśniczaka. Znakomita technika, wnikliwe odczytywanie tekstów, bezbłędna dykcja, bogaty zasób środków wokalnych i aktorskich pozwalał artystce tworzyć postaci wyraziste o zdecydowanych obliczach i charakterach.

⊗ **Koncert duetu z Austrii – 11 listopada** w sali TM – w składzie: **Hannes Kawrza – saksofon altowy i Peter Dominik – fortepian** potwierdził naszą wiedzę o umiejętnościach i muzykalności artystów, którzy koncertują w Przemyślu z racji współpracy Towarzystwa Muzycznego z Konsulatem Generalnym Austrii z Krakowa. Zróżnicowany (może aż zanadto) program, perfekcja wykonawcza, wyczerpanie na koloryt brzmienia i świetne wzajemne zrozumienie uczyniły to spotkanie przyjemnym i wartościowym.

⊗ **8 listopada**, na zamku, z dawną i nową muzyką wystąpił **Zespół Instrumentów Dętych z Paderborn**. Dyrygował Thomas Keikutt. Jedno spostrzeżenie nasuwa się nieodparcie – chciałoby się w Polsce widzieć takie zainteresowanie muzyką, które owocuje poziomem amatorskiego muzykowania zbliżonym do niemieckiego.

Trudne do zliczenia rzesze słuchaczy pojawiają się na koncertach **przemyskich wykonawców**, dlatego nie można przecenić ich znaczenia dla popularyzacji muzyki. Koncerty te stoją zazwyczaj na niezłym amatorskim poziomie i tak było w tym roku, 11 listopada w kościele franciszkanów. Koncert na 2 trabki Manfrediniego grali: **Jan Łaskarzewski i Tomasz Ślusarczyk**, koncert na 2 skrzypiec Bacha: **Bogusław Starakiewicz i Joanna Paluch** a Głorię Vivaldiego wykonali: **Elżbieta Drażek-Barcik – sopran, Nina Nowak – alt**. Solistom towarzyszyli **orkiestra i połączone chóry ZSM i TM pod dyrekcją Antoniego Gurana**.

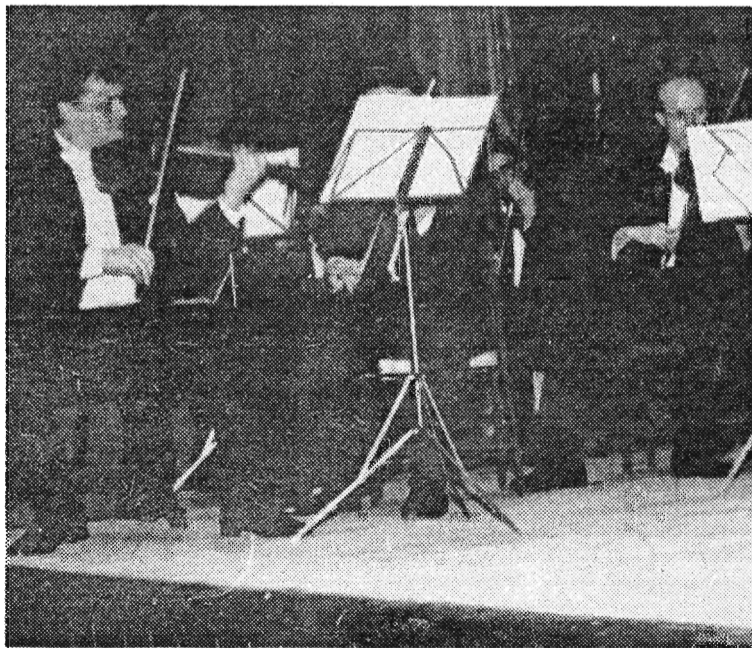
ZAMIAST PODSUMOWANIA

Powiększające się z roku na rok grono stałych bywalców jesieni muzycznych to bezpośredni efekt m.in. corocznej obecności tego festiwalu w życiu kulturalnym Przemyśla. Fakt to bardzo ważny, zaszczytny ale i zobowiązujący. Nakłada on na Towarzystwo Muzyczne obowiązek nieustannego dbania o poziom artystyczny. Być może nastąpi już czas na określenie, przynajmniej w ogólnych zarysach, profilu festiwalu, idei, która zastąpiłaby zasadę „dla każdego coś milego”.

Podkreślając na ogół dobrą dbałość o artystów i melomanów warto może rozpatrzyć propozycję przesunięcia imprezy, jeśli nie na wiosnę, to przynajmniej na wrzesień czy początek października. Brak sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia organizatorzy rekompensują wykorzystaniem innych, często wspaniałych miejsc. I chwala im za to! Trudno jednak mieć pretensje do pogody w listopadzie – przejmujące zimno nie sprzyja żadnej ze stron uczestniczących w koncercie.

Gospodarzem wszystkich koncertów była **p. Jadwiga Kołodziejska**. Wśród organizatorów: Towarzystwo Muzyczne, wydział kultury UW i UM, Centrum Kulturalne, Zespół Szkół Muzycznych, Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie, Krajowe Biuro Koncertowe w Warszawie; współpraca: Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI
Fot. R. BORYSLAWSKI



Robert Kabara i „Kameraliści” z Krakowa.

**PRYWATNY GABINET ORTOPEDYCZNY
USG niemowlęcych stawów biodrowych**

Gabinet mieści się w pomieszczeniach Wojewódzkiej Poradni Ortopedycznej dla Dzieci w Przemyślu, ul. Słowackiego 85.
Czynny we wtorki i czwartki w godz. 16-18.
Badania wykonują lekarze specjaliści ortopedii traumatologii.

GJ-474/10

Hurtownia „WIDAN”

Przemyśl, ul. Kochanowskiego 103
tel / fax 66-46

posiada w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- ➔ lody firmy „Milano”
- ➔ frytki ➔ ryby mrożone
- ➔ mrożonki warzywne i kulinarne
- ➔ udka z kurcząt (importowane)

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8 — 16
w sobotę w godz. 8 — 12

Oferujemy towar wysokiej jakości

Przy większych zamówieniach dostarczamy towar własnym transportem.

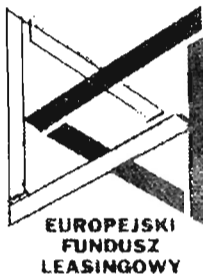
GW-512/5

21-06

Co wybrać ?

- Płacić podatki, czy
inwestować i rozwijać
swoją firmę

leasing rozwiąże
ten problem



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY

Chcesz zostać wyłącznym
przedstawicielem firmy
„ELEKTROMIS”
na terenie swojego miasta
czy gminy
oraz dystrybutorem
tygodnika „MILIARDER”?

Kontakt:
Przemyśl, tel. 12-31,
wewn. 636 (wieczorem)

K-42

XIII WIELKA GIEŁDA GALICYJSKA

2 — 4 grudnia 1993 r.

Jarosław — Hala Sportowa

Handlowcom — ciekawe kontrakty !!

Odwiedzającym — interesujące i tanie zakupy !!

PROPONUJE i jednocześnie

ZAPRASZA NFPB

GW-561



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
„FAHO” spółka z o.o.

Żurawica 496c tel./fax 50-58 tel. 13-281

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

posiada w ciągłej sprzedaży — po cenach konkurencyjnych:

⊗ cement, wapno ⊗ blachę ocynkowaną płaską i falowaną ⊗ wełnę mineralną, styropian ⊗ stal zbrojeniową ⊗ 6, 8, 10, 12, 16 mm ⊗ kątowniki, płaskowniki, ceowniki ⊗ lepek, papę ⊗ cegły
⊗ pustaki pianowe i ceramiczne.
* stolarkę okienną i drzwiową, ościeżnice, ⊗ eternit falisty. ⊗ rury kanalizacyjne ⊗ 50, 110, 160 mm oraz kształtki
⊗ grzejniki żeliwne ⊗ piece CO — uniwersalne ⊗ siatkę ogrodzeniową i Rabitza ⊗ rury kamionkowe ⊗ 150, 200, 250 mm
* nawozy sztuczne

**ŚWIADCZYMY
USŁUGI:**

⊗ roboty remontowo-budowlane ⊗ transportowe
⊗ wynajem dźwigu

Zapraszamy do naszych punktów:

- ♦ Hurtownia — ŻURAWICA 496c, tel. 13-281, tel./fax 50-58
- ♦ PRZEMYSŁ, ul. Batorego 55, tel. 53-04
- ♦ PRZEDMIEŚCIE DUBIECKIE 135, tel. 361
- ♦ DUNKOWICE k. Radymna
- ♦ MOKRA — RUDOŁOWICE 258 k. Jarosławia
- ♦ KUPIATYCZE 50



GW-5593

- WYKLADZINY PODŁOGOWE PCW
- TAPETY I KLEJE
- ŚRODKI DO AWARYJNEJ REPERACJI
USZKODZEŃ W POJAZDACH MECHAN.

oferuje
w ciągłej
sprzedaży

Firma Handlowa
„PEGAZ”

Przemyśl, ul. Rejtana 4

Także
HURTOWA SPRZEDAŻ KSIĄZEK

Zapraszamy
9.30 — 17, sob. 9 — 13

GW-544/5

**WOJEWODA PRZEMYSKI
ZATRUDNI**

w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu

♦ prawnika

♦ informatyka lub elektronika

— na tych stanowiskach preferowane jest wykształcenie wyższe, ze znajomością sieciowych systemów komputerowych.

Oferty prosimy składać w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia, osobiście lub listownie, na adres: Urząd Wojewódzki w Przemyślu — Wydział Organizacji i Nadzoru, plac Dominikański 3, pokój nr 38, I piętro, tel. 20-56.

K-39

**Najskuteczniejsza
reklama
w
„Pograniczu”**



PRZEDSIĘWZIĘCIE HANDLOWE
WYBRZEŻE KOŚCIUSZKI 70
37-700 PRZEMYSŁ tel. (0-10) 1213 w. 514

zaprasza na Mikołajowe i przedświąteczne
z a k u p y:

♥ zabawek ♥ ozdób choinkowych ♥ świec dekoracyjnych

Ponadto w naszej hurtowni kupisz:

♥ chemię gospodarczą ♥ kosmetyki ♥ szkło DURALEX ♥ opatrunki

Zapraszamy w godz. 9—17, sob. 9—13.

GW-5632

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego

nr 19 z 18 listopada 1993 r. ukazały się:

⊗ ROZPORZĄDZENIE nr 64 wojewody z 29 października 1993 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Majdan Sieniawski i zwierząt domowych w rejonie miasta Przemyśl;

⊗ UCHWAŁA nr 15/III/93 Rady Gminy w Rokietnicy z 30 lipca 1993 r., w sprawie uznania miejscowych planów za aktualne;

⊗ UCHWAŁA nr IX/71/93 Rady Miejskiej w Dynowie z 27 września 1993 r., w sprawie wprowadzenia zmian w Miejscowym Planie Ogólnym Miasta i Gminy Dynów oraz w Miejscowym Planie Szczegółowym „Centrum” Dynowa — planach zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonych Uchwałą nr XI/67/90 Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Dynowie z 22 maja 1990 r.;

⊗ ZARZĄDZENIE nr 5 komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej z 25.10.1993 r., w sprawie oczyszczenia pasa drogi granicznej;

⊗ ANEKSY z 28 października 1993 r. do porozumienia zawartego 1 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przeworsku a Zarządem Gminy Adamówka, w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu „Prawo o ruchu drogowym”;

— z 28 października 1993 r. do porozumienia zawar-

tego 31 maja 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przeworsku a Zarządem Gminy Jawornik Polski, w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu „Prawo o ruchu drogowym”;

— z 28 października 1993 r. do porozumienia zawartego 31 maja 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przeworsku a Zarządem Miasta i Gminy Kańczuga w sprawie powierzenia Miastu i Gminie Kańczuga niektórych zadań z zakresu „Prawo o ruchu drogowym”;

— z 28 października 1993 r. do porozumienia zawartego 1 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przeworsku a Zarządem Miasta i Gminy Sieniawa w sprawie powierzenia Miastu i Gminie Sieniawa niektórych zadań z zakresu „Prawo o ruchu drogowym”;

— z 8 listopada 1993 r. do porozumienia zawartego 11 maja 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu a Zarządem Gminy Chłopice w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu komunikacji.

Ww. aneksy dotyczą środków finansowych na realizację przez gminy zadań objętych porozumieniami.

b.o.

Tanie

DYWANY — CHODNIKI — FIRANY

w ciągłej sprzedaży

Spółka M J M zaprasza do swoich
sklepów w Przemyślu:

* plac Konstytucji 2 (dywany, firany)

* ul. Mnisza 3 — Hurtownia Fabryki Dywanów

„DYWILAN” — hurt, detal

* ul. Słowackiego 5 (firany)

S T O P!!! — Tylko u nas

wietnamskie dywany wełniane ręcznie tkane

z 30-letnią gwarancją!!!

GW-5623

Orzet i reszta

Stajemy przed naszym problemem wschodnim. Ma on oblicze Sfinksa, stanowi linię wchrowatą i cyfrę niewymierną. Może są to tylko skały lodowe, rzucane po morzu życia wiodącym północnym i ręką przypadku, bardziej groźne zewnętrznie niż niebezpieczne, może to są połężne góry podwodne, przyciążone tuż pod samą powierzchnią, a może tylko źródła huraganów, pędzących czasem statki w kierunku istniejących już raf i min podwodnych.

Gdy na Zachodzie wszystko jest zdefiniowane i jasne, tu wszystko jest ciemne i mgliste. W atmosferze wyczuwa się wiszący konflikt, którego poważnych, historycznych źródeł dokładna analiza wykryć nie jest w stanie. Tu bowiem styka się już Polska z przedziwnym światem Wschodu, światem krańcowości, ekstremów, nagłych wzburzeń i nagłych uspokojień, wszelkich możliwości i niespodzianek. Tu konflikty mogą wyrastać bez istotnych, głębokich przyczyn, tu królują zasadnicza nieufność i podejrzliwość, tu wystarczy chwila słabości waszej, chwila rozproszenia uwagi, albo rozładowania innego konfliktu, by być zaatakowanym.

Już widzę szefa „Pogranicza”, gdy czyta ten początek mego felietonu. Co za górnolotny styl, co za pesymizm, co za smętna wizja? Czy ten Jaworski nie za szybko się starzeje?

A ja teraz zaskoczę zarówno Marka Cynkara jak i mych wiernych (a są tacy?) czytelników. Dwa pierwsze akapity żywcem przepisałem z wydanej przy końcu roku 1931 (lub w początkach roku 1932) książki pod tytułem „Dysproporcje” (rzecz o Polsce przeszłej i obecnej) a autorem tej publikacji jest nie kto inny jak EUGENIUSZ KWIATKOWSKI. Muszę przyznać, że ponad 60 lat minęło i coś z tych niepokoi Kwiatkowskiego pozostało, aczkolwiek nie ma już Związku Radzieckiego, ale Rosja, Ukraina i Białoruś. Z Ukrainą i Białorusią graniczymy na wschodzie,

Warto i trzeba pamiętać!

a z Rosją, aby było „zabawniej” (!) na... północy, bo do niej należy część byłych Prus Wschodnich. (O Litwie nie wspominam, bo i w okresie, kiedy powstawała wspomniana książka, istniała ona jako niepodległe państwo).

Sądzę, że do myśli Kwiatkowskiego jeszcze nieraz w mych felietonach będę wracać, bo w wielu przypadkach owa aktualność zadziwia!

A ja tu chcę napisać o czymś, co już tak aktualnie nie jest. 75-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości nie oznaczało jeszcze, że granice kraju, który po latach niewoli znów się odrodził, są wytyczone, że wszyscy się z tymi granicami zgadzają. Pozostawiam tu granice wschodnie, bo to temat nie tyle drażliwy, ile wymagający osobnych, i to długich, rozważań, chcę się natomiast zająć granicami zachodnimi. Teraz od Niemiec dzieli nas Odra i Nysa, w okresie po pierwszej wojnie światowej całe boje trzeba było toczyć o Poznańskie, o Śląsk, o dostęp Polski do morza. I rzecz charakterystyczna: nie tylko Niemcy nie chcieli się pogodzić z nowymi granicami. Ba, z Polską również!

Przyznam, że nie dziwią mnie słowa wypowiedziane w kwietniu 1919 roku przez marszałka Hindenburga. Gdzie? W Opolu! A brzmiały one tak: *Nie byłoby dla nas niebezpieczeństwa cięższego niż istnienie Polski, gdyby ona istotnie miała się utrzymać jako państwo niepodległe. Ale nie ulegamy temu niepokojowi!*

Również nie dziwi mnie to, co padło z ust generała von Seeckta: *„Jest właściwie przestępstwem, gdy wzmawia się ze strony niemieckiej mieszkańcom wschodu, że powinni się oni pogodzić z istniejącymi stosunkami politycznymi. Należy wciąż ponownie podkreślać, że ani oni ani my wszyscy nigdy z tą sytuacją się nie pogodzimy!”*

Zauważam tu jednak pewną sprzeczność, okazuje się bowiem, że w wojennych Niemczech nie wszyscy byli opętani jadem rewizjonizmu. No

bo skoro von Seeckt używa określenia „przestępstwo” wobec tych, którzy nawołują do pogodzenia się z rzeczywistością, a ma na myśli swoich ziomków, świadczy to, że byli wśród nich i tacy (ciekawe, ilu, jaki procent?), którzy mieli dosyć wojen!

Ale... Kwiatkowski stwierdza, że poza granicami Niemiec byli często ludzie „bardziej cesarscy niż sam cesarz”, to znaczy politycy lub dziennikarze, którzy przejawiali większą nawet agresywność niż sami obywatele Rzeszy. „Nie oszczędzają oni – cytuję Kwiatkowskiego – żadnej insynuacji pod adresem Polski, nie wahają się przekroczyć w głośnej propagandzie żadnej granicy prawdy i obiektywizmu, nawet takiej, przed którą zatrzymało się pióro nacjonalisty pruskiego. Tak więc tworzy się w świecie coraz szerszy opar gazu trującego przeciw Polsce, przeciw jej najistotniejszemu prawu do życia i rozwoju, przeciw jej podstawowym warunkom wydobycia się z tego dna nędzy, zniszczenia i upadku, w które wtrącona została w pewnej części z powodu błędów własnych dawno ubiegłej przeszłości, a w nieskończenie większej części przez zabójczą politykę państw zaborczych...”

Kwiatkowski pisze, że jako jedno z czołowych miejsc na liście francuskich polityków antypolskich zajmuje Gustaw Herve (komu cokolwiek mówi dzisiaj to nazwisko?), były minister, redaktor naczelny „Victoir”, który od 1923 roku propaguje myśl, że Polska powinna dobrowolnie zrezygnować z Pomorza, z praw traktatowych w Gdańsku, że przeciwstawiając się temu wyraża szkodę Europie i idei pokoju! Wprost niewiarygodne! Ale ów Herve wcale nie był w swych poglądach odosobniony! Oto senator M. Chenebot oświadczył korespondentowi berlińskiego „Der Tag”, że „korytarz pomorski jest klinem wbitym w ciało niemieckie”. A profesor P. Valmiger szedł jeszcze dalej. Pisał on w 1929 roku, a więc w połowie

drogi między końcem pierwszej wojny światowej a początkiem drugiej: *„Jedną z największych niesprawiedliwości jest korytarz gdański. Mówię do Polaków: wy idźcie ku nowej katastrofie i własnymi rękoma kopiecie dla siebie grób. Jakież szaleństwo was pędzi? Jakimi argumentami chcecie uzasadnić aneksję korytarzową? Czy tym, że był on zamieszkały przez Polaków? To nieprawda. On ma ludność mieszaną, a pomiędzy nimi większość stanowią Niemcy! Wy powiadacie, że potrzebujecie dostępu do morza. Ja również potrzebuję wielu rzeczy, których nie mam. To nie upoważnia mnie ukraść je przemocą od sąsiada!”*

Wydawałoby się, że profesorka bezczelność też ma swoje granice, ale tu ów naukowiec (?) pokazał, że można, mimo posiadania dyplomu, łgać ile wlezie!

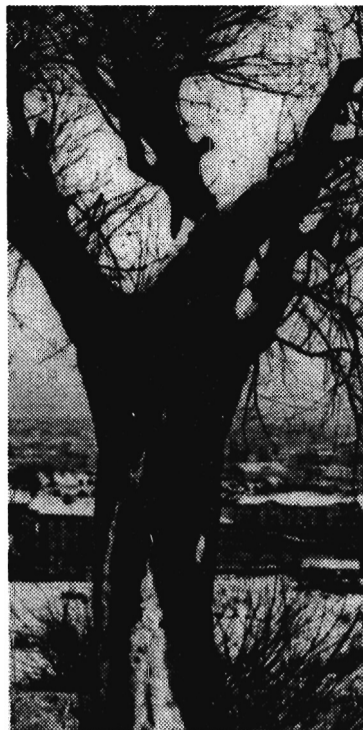
Ja tu piszę o Francuzach, ale Anglicy wcale nie byli lepsi! Były poseł Izby Gmin, F. C. Lienfield, domagał się wystąpienia do Ligi Narodów z inicjatywą odebrania Polsce Pomorza ze względu na interes całej Europy! Czołowe pisma brytyjskie masowo zamieszczały artykuły, wykazujące, że sprawa zachodnich granic Polski jest ciągle otwarta...

Mozna powiedzieć, że Francuzi i Anglicy sami parli Niemców do wojny przeciw Polsce, bo przecież naiwnością byłoby sądzić, że Polska drogą pokojową zgodzi się na oddanie im korytarza (dla młodych czytelników uwaga: to był ten pas ziemi, stanowiący dla nas województwo pomorskie, który oddzielał Prusy Zachodnie od Prus Wschodnich). Że Niemcy po dojściu do władzy Hitlera zagrozili już nie tylko Polsce, to dalsza historia. Książka Eugeniusza Kwiatkowskiego wcześniej dotarła do księgarń nim Hitler został kanclerzem...

Pomimo wszystko jednak opinie cytowane przez Kwiatkowskiego warte są przypomnienia dzisiaj, w 1993 roku. Może dzięki nim lepiej zrozumiemy Jaltę? Może także jasniejszy stanie się opór Zachodu wobec przystąpienia Polski do NATO? Pomyślmy trochę!

15 listopada 1993 r.

M. A. JAWORSKI



Gospodarowanie zielenią...

Ciąg dalszy ze str. 5.

osoby do tego odpowiednio przygotowane.

Podstawowe akty prawne:

1. Ustawa z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (Dz.U. nr 3, poz. 6);
2. Ustawa z 3 kwietnia 1993 r. o zmianie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz ustawy — Prawo wodne (Dz.U. nr 40, poz. 183);
3. Ustawa z 16 października 1991 r. o ochronie przyrody (Dz.U. nr 114, poz. 492);
4. Ustawa z 17 maja 1990 r. o podziale kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 34, poz. 198);
5. Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95).

Wojewódzki Konserwator Przyrody
mgr inż. Tadeusz Misiak

OD REDAKCJI:

Powyższe dedykujemy panu Stanisławowi Lepszemu z Rady Miejskiej w Przemyslu. Jeszcze dwa lata temu gospodarze Przemysłu informowali społeczeństwo o swych zamierzeniach dotyczących zieleni komunalnej, zapowiadając np. „wielkie cięcie nad Sanem”. Gdy władza obrosła w piórka — przestała uprzedzać, stawiając zbulwersowanych mieszkańców przed faktami dokonanymi.

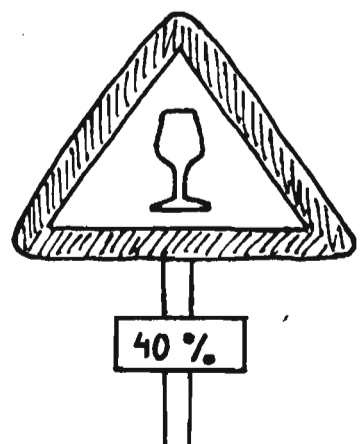


Jot-Em.

Z redakcyjnego dyżuru

Żeby się nie przesiadać

— Interweniuje w imieniu mieszkańców ulic Bema, Kołtąja i Borelowskiego w Przemyslu. Chodzi nam o to, by otrzymać bezpośrednie połączenie z ulicą Lwowską, gdzie znajduje się większość przemysłowych zakładów pracy. Zauważam, że dotychczas jeździła tylko „29”. A my pragnęlibyśmy, żeby bez przeszkód stale móc dojechać do pracy i z niej wrócić do domu. Z przeszkodami różnie bywa, nie zawsze człowiek zdąży i musi albo długo czekać, albo też pieszo po-



konywać odcinek drogi od Jagiellońskiej na Zasanie. Prosimy o wstawienie w dyrekcji MZK, by po zakończeniu prac przy budowie tunelu, rozważyła możliwość uruchomienia bezpośredniego połączenia autobusowego przez most Siwka, ulicą Bohaterów Getta, w kierunku Lwowskiej. Droga jest bardzo dobra — zauważył jeden z mieszkańców osiedla Rogozińskiego. Sądymy, że opracowując nowy rozkład jazdy dyrekcja MZK uwzględni ów postulat.

Dlaczego incognito?

— W „Nowinach” z 16 listopada przeczytałam artykuł dotyczący przemysłowego ordynatora oddziału laryngologii, który wiosną tego roku spowodował, po pijanemu, wypadek drogowy i nie poniósł z tego tytułu żadnych konsekwencji zawodowych. Występując w tym tekście z imienia i nazwiska dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego oraz rzecznik Izby Lekarskiej w Przemyslu, natomiast utajnione jest nazwisko wiceprzewodniczącego Komisji Zdrowia Rady Miejskiej, który rzecz całą wywłócił na światło dzienne, domagając się od wojewody należytego potraktowania winowajcy. Szermierz sprawiedliwości powinien być szeroko znany, tym bardziej, że zapowiada kolejne rewelacje... — upomniała się nasza czytelniczka (personalia i adres znane redakcji).

A swoją drogą — dlaczego lekarze tak piją?

Nieomyślny komputer?

Jeszcze do niedawna jedynie papierowi przypisywano nieomyślność, i to wyłącznie w sprawach dotyczących wiary. Dziś niektórzy atrybut ten skłonni są przypisać dodatkowo... komputerowi (!), oczywiście w sprawach wyłącznie finansowych. Ale przedstawmy rzecz całą od początku.

Przed dwunastoma laty pani Beata Jankowska z Radymna postanowiła założyć sobie książeczkę mieszkaniową. Zamiar swój urzeczywistniła 4 sierpnia 1981 r. w jarosławskim oddziale PKO, gdzie nieprzerwanie i systematycznie gromadziła od tej pory przeznaczone na ten cel oszczędności. Trwało to aż do 5 października br., kiedy to — jak nam powiedziała — w związku z terminem przydziału mieszkania przypadającym na 15 listopada br., złożyła swoją książeczkę do likwidacji.

Nie będziemy ujawniać wysokości kwoty zgromadzonej przez naszą Czytelniczkę (jest to bowiem rzecz dyskrecjonalna), wystarczy gdy powiemy, że według jej przypuszczeń stan oszczędności na rzeczony książeczkę (wraz z odsetkami i premią gwarancyjną) winien był wzrosnąć w okresie od lipca (tj. od czasu ostatniego dopisania odsetek) do października br. więcej niż o kwotę 700 tys. złotych. Przypuszczenia swoje p. B. Jankowska opiera na dwóch przesłankach. Otóż

w okresie między lutym a lipcem br. jej wkład mieszkaniowy (łącznie z odsetkami i premią gwarancyjną) wzrósł o ponad 5 mln złotych, podczas gdy w krótszym o prawie czasie, bo tylko od lipca do października br., ale za to przy korzystniejszych zasadach naliczania premii gwarancyjnej — tylko o wspomniane 700 tys. złotych. Koleżanka p. Jankowskiej — posiadająca identyczną książeczkę, tylko z wkładem mniejszym o 4 mln, lecz ulokowaną w przemysłowym oddziale PKO — może się pochwalić oszczędnościami wyższymi aż o 24 mln złotych! — Czy jest możliwe — pyta nasza Czytelniczka — by moje oszczędności wzrosły od lipca do października tylko o około 700 tys. złotych, a od IV kwartału 1990 r. nie przysługiwała mi żadna premia? Może przysuguje ona tylko wybrany?

W tym miejscu nasuwa się nieodparcie logiczna konkluzja, że p. Beata Jankowska winna się udać do PKO w Jarosławiu i na miejscu wyjaśnić trapiące ją wątpliwości. Tak też uczyniła. Niestety!, dyrektor tej placówki — jak nam powiedziała — „nie dał się tknąć” i oświadczył, że „naliczenia dokonuje komputer i wszystko jest w porządku”.

Na tym można by w zasadzie zakończyć sprawę Beaty Jankowskiej. Z licznych czytelniczych interwencji wynika jednak, że nie można wierzyć bezgranicznie w nieomyślność komputera. Dlatego byłibyśmy radzi, gdyby zechciano sprawdzić prawidłowość naliczeń oprocentowania oraz premii gwarancyjnej naszej Czytelniczki i poinformować nas o wyniku.

Jot-Em.

Fakty są inne

W rubryce „Korespondencja” Waszego Tygodnika z 19.10 br. ukazał się list-artykuł Pani Alicji Szozdy, poświęcony jej pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przeworsku. Nie zamierzam odebrać zasług Pani Szozdy w doprowadzeniu do należytego materialnego stanu posiadania ani też kwestionować jej kwalifikacji jako bibliotekarki. Przecież każdy, pełniący funkcję dyrektora — bez względu na to — czy było to kilkanaście lat temu czy współcześnie, wykonując swoje obowiązki (dbałość o lokal biblioteki to sprawa dyrektora teje) musiał pokonywać trudności, przekonywać, walczyć o swoje. Nie znane są mi przypadki, ażeby poddawano w wątpliwość starania Pani Szozdy w tym zakresie, ale przynajmniej szczerze, iż nie znane mi są również przypadki tego rodzaju „twórczości” tj. listu-auto-hagiografii, zbudowanego na dodatek w części z przeinaczeń i wręcz kłamstw pod adresem Zarządu Miasta Przeworska.

Pani A. Szozda nie napisała, iż jej odwołanie ze stanowiska dyrektora było związane z nie przyjęciem przez nią propozycji wcześniejszego przejścia na emeryturę. Tę propozycję Zarząd Miasta złożył Pani Dyrektor, by nie musiało dojść do zwolnienia innej pracownicy biblioteki, bez uprawnień do wcześniejszej emerytury, renty itp. Pani Szozda również po odwołaniu ze stanowiska nie wyraziła zgody na przejście na emeryturę. Stąd cały konflikt. Tak więc intencje Zarządu były jasne — racjonalizacja zatrudnienia — ale (jeśli to możliwe) uwzględnienie przyszości zwalnianej pracownika — tj. możliwości przejścia na emeryturę, rentę, czy do innej pracy. Np. w Urzędzie Miasta, którym bezpośrednio kieruję (w pozostałych jednostkach miejskich np. w bibliotece, decyzje o konkretnych zwolnieniach podejmują ich dyrektorzy) odeszło wielu pracowników, ale prawie wszyscy przeszli do pracy w innych urzędach lub na renty i emerytury.

Niechcąc Pani Szozdy do Zarządu Miasta ma więc swoje określone źródło, nie jest natomiast prawdą, iż przyczyną konfliktu była konieczność obrony pozycji biblioteki przed Radą i Zarządzeniem Miasta. Skoro to jednak autorce jest potrzebne — ta exhibitacja samouwiebienia — niechaj tam. Szkoda tylko, że Pani Szozda wybrała metodę wywyższania siebie na tle miernej, wręcz głupiej teraźniejszej władzy. Szkoda, że własne rozczarowania przekuła w niechęć tak głęboką, iż co informacja o władzy — to kłamstwo, to fałsz. Fakty? — Proszę bardzo.

Specjalna obrona pozycji biblioteki nigdy nie była potrzebna, gdyż pozycja ta nigdy nie była zagrożona. Biblioteka jest uważana za ważną instytucję kulturalną i ma wszystko, co jej do należytego funkcjonowania potrzeba. Nie wiem kiedy Pani Szozda musiała przekonywać „niektórych radnych, którzy mieli decydujący głos w Zarządzie Miasta o potrzebie istnienia biblioteki w dotychczasowym kształcie”. A jakż to kształt chciał Zarząd Miasta nadać bibliotece?

Z wypowiedzi Pani Szozdy Zarząd Miasta jawi się jako grupa troglodytów pazernych na zysk, którzy dybiają na dobro biblioteki np. uszczuplając jej pomieszczenia. A przecież przejęcie przez archiwum geodezyjne małej części zaplecza bibliotecznego stało się zupełnie bez szkody dla funkcjonowania biblioteki jako całości, o czym każdy może się przekonać. Przeciwnie, przyniosło wręcz pożytek bibliotece w postaci dochodów z czynszu. Nawet taka instytucja jak biblioteka nie może funkcjonować bez pieniędzy i o tym rzeczywiście często była mowa, kiedy w budżecie ustalano wysokość dotacji na jej funkcjonowanie. Pani Szozda też często wywoływała sprawę pieniędzy, ale może byłoby nieelegancko pisać o jakie pieniądze chodziło.

Kłamstwem są również stwierdzenia o tworzeniu dla Tadeusza Rusinka specjalnego stanowiska, wielości suto opłacanych etatów. Wyjaśnił to on w swoim liście do Redakcji — wo-

bec tego w tej części nie będzie polemizował — niedowiarków zapraszając do wejrzenia w dokumenty celem sprawdzenia prawdziwości tych wyjaśnień. Przedstawia również Pan T. Rusinek fakty dotyczące dotacji finansowych na oświatę i kulturę w Przeworsku. Ponieważ to nie słowa świadczą o stosunku do tych spraw, ale wielkość dotacji pieniężnej, rzeczywiste działania na rzecz zaspokojenia potrzeb mieszkańców naszego miasta, uważam, iż Rada i Zarząd Miasta bronią się same — właśnie faktami. Pani Alicja Szozda nie chce tego przyznać, cóż — trudno.

W Przeworsku tak wiele się dzieje, część mieszkańców to docenia, część (sądzę, że jednak niewielka) nie chce tego zauważyć. Wiem, trudne dla wielu warunki życia, niepowodzenia osobiste rzutują również na stosunek do zmieniającego się miasta. Bo ono się zmienia na lepsze i działamy właśnie po to, by wygodniej się żyło, by miasto było ładniejsze, zyczliwsze mieszkańcom. Dotyczy to infrastruktury (drogi, chodniki itp), dotyczy również biblioteki. Sądzę, że ten pozytywny bilans będzie dostrzeżony.

A do biblioteki zapraszam.
Za Zarząd Miasta
Burmistrz Miasta
mgr Kazimierz Borcz

Przebaczam krzywdy moralne

Autor enuncjacji opublikowanej w poprzednim numerze „Pogranicza” kompromituje siebie i Zarząd Miasta, który prezentuje. Kilka wersów mojej wypowiedzi (mającej zresztą charakter bardzo osobistego pożegnania z pracą zawodową) poświęconych p. Rusinkowi musiało bardzo wyraźnie umysłowość mu jego chęć wybić się ponad miarę oraz płynące zewsząd korzyści materialne, skoro raczej naiwnie i dość mętnie tłumaczy się ze swoich dochodów (nie mówiąc jednak nic o owej ówczesnej etatowej pracy nauczyciela), robi z siebie altruistę, starając się przy tym tak nieudolnie mnie zdyskryminować, posługując się bzdurami, bezsensownymi niby-argumentami, nie znajdującymi nigdzie potwierdzenia.

Dziękuję jednak za sprostowanie przez zainteresowanego jednego z moich „kłamstw”, bo istotnie Wydział Oświatowo-Kulturalny ze stanowiskiem dyrektora stworzono dla p. Rusinka w lutym 1991., by mógł jeszcze dorobić do pensji nauczycielskiej (do tej pory był referat, w którym p. K. Rut pełnił funkcję inspektora i zajmowała się wieloma sprawami). W tym samym 1991 r. zlikwidowano w bibliotece 4 etaty, w 1992 r. nie było już kogo zwalniać, nie miałyśmy nawet sprzętaczki.

Tego rodzaju są pozostałe „kłamstwa”, dlatego odpowiedzi na poszczególne insynuacje nie będzie, byłoby to uszczerbkiem dla mojej godności. Dodam tylko, że oceniam innych może ten, kto czegośkolwiek dokonał, kto ma odpowiednią wiedzę i właściwy stosunek do człowieka. Zastanawiam się przy tym skąd u ludzi mieniących się chrześcijanami, tyle zawiści i chęci poniżenia drugich, nazwanie mnie kłamcą to coś więcej jak czyn nieetyczny.

Panu Rusinkowi przypomnę, że Ignacy Krasicki napisał „Monachomachię”, a kiedy utwór wywołał oburzenie i kontrowersje jej bohaterów, dopisał „Antymonachomachię”. Mogłabym idąc tropem księcia potętów napisać artykuł, który w odmienny sposób pokazałby „Przeworskiego męża opatrznościowego” ale czy nie szkoda na to łamów tej gazety? A może w tej i podobnych sprawach zechcą się wypowiedzieć inni czytelnicy, choć z pewnością nie będą do pracownicy uzależnieni od władz miasta, bo to groziłoby im zwolnieniem z pracy. Dawniejsze zniewolenie człowieka zostało zastąpione przez totalny strach przed utratą źródła utrzymania, trzeba więc do czasu zachować pozory lojalności.

W tym miejscu muszę podziękować za bardzo liczne dowody akceptacji mojej działalności i wypowiedzianych

słów na łamach „Pogranicza”. Ubolewam tylko, że zbyt delikatnie ujął sposób w jaki mnie potraktowała demokratycznie wybrana władza i zbyt ogólnie do niej się ustosunkowałam. Przebaczam jednak wszystkim, którzy wyrządzili mi krzywdy moralne.

A propos, jeżeli Rada Miasta tak dba o fundusze na rozwój kultury, jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Czy jednak troska o placówkę kultury i oświaty nie należy do zakresu samorządów, a może radni zapominają na co mieszkańcy płacą podatki?

Panie Burmistrzu, czy tworzy Pan nowe pojęcie pracy? Od kiedy ma ona charakter samolubstwa? W każdym słowniku języka polskiego znajdzie Pan definicję pracy jako działalności człowieka, zmierzającej do wytworzenia określonych dóbr materialnych lub kulturalnych. Tak swoją pracę pojmowałam, o czym Pan wieciec powinien, po co więc tłumaczę się, kogo chce Pan usprawiedliwić? Proszę też przypomnieć sobie słowa Norwida. Naprawdę są jeszcze ludzie, którzy jednoznacznie je interpretują.

mgr Alicja Szozda
Przeworsk

„Parszywa siódemka” i jej koledzy

W jednej z klas maturalnych przemyskiego liceum powstała sytuacja, która doprowadziła do rozłamu uczniowskiej społeczności. Otóż klasa ta uczyła się przez 3 lata języka niemieckiego, który sędzi łąb w łąb z nauką języka angielskiego i ustalone było, że w klasie czwartej nastąpi podział na uczniów zdających maturę z angielskiego i tych, którzy na maturę zdawać będą niemiecki. Sprawa ta była uzgodniona i z uczniami, i z rodzicami.

W kalsie wybuchła bomba! W całym harmonogramie zajęć na rok 1993/94 nie było ani jednej lekcji niemieckiego! Okazało się, że w tej klasie językiem wiodącym jest angielski, zaś lekcje niemieckiego były tylko dodatkiem. Znaczyło to, że te trzy lata nauki niemieckiego poszły na marne, nie mówiąc już o sytuacji tych, którzy chodzili do tej kalsy tylko ze względu na dwa języki zachodnie. Część uczniów postanowiła nadal zachować kontakt z językiem (w tym było 7 uczniów zdecydowanych na zdawanie matury z niemieckiego). Dyrekcja przyobiecowała załatwić sprawę po ich myśli. Reszta klasy, ta zdająca maturę z angielskiego, zgodziła się łaskawie na dodatkowe lekcje z zastrzeżeniem, że będzie traktowana ulgowo (czyt. nie będzie w ogóle brała udziału w lekcji).

Wprowadzono po ciężkiej batalii 2 godziny niemieckiego i wszystko szło dobrze aż do pamiętnej kartkówki, z której kilkoro „anglistów” dostało jedynki. Rozpętała się istna burza. Klasa — i tak niezbyt zgrana — podzieliła się na dwa wrogie obozy: „anglistów” i „germanistów”. Ci pierwsi zaczęli bojkotować lekcje niemieckiego i na wszelkie sposoby manifestowali swoją wrogość zarówno wobec profesorki jak i przedmiotu przez nią wykładanego. Cóż, każdy jest człowiekiem i wytrzymuje wszystko do pewnej tylko granicy. Wobec jawnej wrogości, profesorka, która i tak uczyniła klasie dużą grzeczność i co tu ukrywać, wykazała wielką odwagę podjąwszy się edukacji zupełnie obcej klasy — zrezygnowała z wykładów.

Tymczasem „mili koledzy” sporządzili listę osób pragnących uczyć się tylko angielskiego, no i — niestety — mała garstka „germanistów” na jej tle wypadła gorzej niż blade. Znow wysłano delegację uczniów do dyrekcji, ale tym razem celem było wycofanie wywalzonego z ogromnym wysiłkiem niemieckiego. Dyrekcja przez dłuższy czas rozgryzała ten problem, próbując rozwiązać go w możliwie najlepszy sposób. Tak więc wycofano 2 godziny niemieckiego z planu zajęć lekcyjnych i wstawiono godzinkę his-

torii i polskiego. Dyrekcja zdziwiona była tylko faktem egoizmu klasy (egoizmu wynikającego tylko z lenistwa), która z premedytacją pozbawiła garstki swoich kolegów kontaktu z językiem. Cóż bowiem pozostało tej „parszywej siódemce” — albo uczestniczenie w zajęciach z niemieckiego innych klas w roli tzw. wolnych słuchaczy bądź lekcje prywatne po 140 tys. za 45 minut. Tylko, których rodziców będzie na to stać?

Egoizm i znieczulica to nasze cechy narodowe i co tu się dziwić, że nawet młodzi ludzie, wkraczający dopiero na arenę prawdziwego życia, kierujący się tylko własną wygodą, potrafią pogrzebać nadzieje innych. Za tę „koleżeńską przysługę” dziękuję swoim kolegom

„Parszywa Siódemka”

Dedykowane dyrekcji PKS w Jarosławiu

11 listopada bm. przebywałem w Pruchniku, skąd miałem udać się na ważne, ustalone wcześniej, spotkanie do Kramarzówki na godz. 15.30.

Po sprawdzeniu rozkładu jazdy na przystanku w Pruchniku (koło Urzędu Gminy), zamierzałem wyjechać autobusem PKS relacji Jarosław — Kramarzówka o godz. 15.11.

Przebywając w domu przy ulicy głównej, niedaleko przystanku, o godz. 14.58 zauważyłem przez okno nadjeżdżający „mój” autobus. Szybko ubrałem płaszcz i wybiegłem na ulicę, ale autobus, niestety, już odjechał. Była to godz. 15. Na umówione spotkanie spóźniłem się, co mocno skomplikowało moją osobistą sytuację. Mógłbym więc docho- dzić swoich roszczeń od PKS-u na drodze sądowej, ale nie będę tego robił, bo uważam, że szkoda mego zdrowia i moich nerwów (70-latką).

Chcę jednak dowiedzieć się jaka będzie reakcja dyrekcji na tego rodzaju „przypadki”. Przecież ten autobus odjechał o 11 minut wcześniej z przystanku PKS w Pruchniku i nie tylko stąd, lecz także z następnych po drodze — w Mokrej, Rozwienicy, Bystrowicach... W tym dniu był mróz i trudno było wymagać, by ludzie na skutek lekceważenia rozkładu jazdy przez pana kierowcę, wyczekiwali na przystanku 15 minut wcześniej. Dowiedziałem się, że opisany przeze mnie przypadek nie należy do odosobnionych.

Zapytuję więc czy to są działania na rzecz poprawienia wizerunku i kondycji PKS w Jarosławiu? Uważam, że czas najwyższy zrozumieć, że tego rodzaju fanaberie kierowców nie tylko nie uratują przedsiębiorstwa, ale wręcz odwrotnie — przyspieszą jego upadek. Pasażerowie nie będą po was płakać. Przyjdą inni — lepsi, sprawniejsi i bardziej odpowiedzialni.

Stefan Szewc
os. Wojska Polskiego 7/8
Jarosław

Nauka poszła w las

Cięgi, jakie otrzymały ugrupowania centro-prawicowe w wyborach wrześniowych, powinny być uświa-

domić przewodniczącym, iż klęska ta była spowodowana zarozumiałością, wygórowanymi ambicjami i brakiem skromności z ich strony. Nie można również pominąć tego aspektu sprawy, że prezesi w ostatniej chwili próbując wejść w koalicję, zachowywali się jak powłóczne niewiasty (o czym pisałem swego czasu) i po prostu ubijali cenę za jaką ewentualnie mogliby się sprzedać wraz ze swoimi ideałami.

A cóż dopiero mówić o ich „obrywaniu” każdego autorytetu, tak jak by nie wiedzieli, że na nich spadnie całe odium tych inwektyw i w konsekwencji cały elektorat się od nich odwrócił właśnie.

I tak się stało i niech nikt nie próbuje tłumaczyć niewdzięcznością wyborców itd. Mało tego włos się jeży na głowie, gdy z głośnika radiowego (bo nie mam telewizora dla psychicznego komfortu) mówią ci sami ludzie, ci „liderzy” tworzą nowe platformy dla zawierania nowych koalicji, oczywiście z nimi jako przywódcami.

Wynika z tego smutna refleksja, że jednak „NAUKA POSZŁA W LAS” i ludzie ci nie rozumieją, że ich „płyta” jest już osłuchana, oni sami opatrzeni, program bezsensowny, jedynym słowem „płyta” zdarta do dna i powinni odejść...

Piszę o tym dlatego, by pobudzić refleksję nad sytuacją tych ugrupowań, by nie ponieść kolejnej klęski przy następnych wyborach, za którą Rzeczpospolita zapłaci, czyli społeczeństwo.

Liderzy (a nie wymieniam z nazwiska, by nie popaść w sąd) winni zgłosić się na rekolekcje i to o zaostrożonej regule, by przypomnieć sobie, że nie wolno nie kochać bliźniego, że nie wolno nie przebaczać „wrogom” i tak dalej w cnotach chrześcijańskich. Sądzę, że „chrześcijanie” spowodowali to, że hierarchia kościelna ostrożnie odcięła się od tych obrońców wartości chrześcijańskich. I to dobrze.

To, że nie będzie „kipiec” okienko telewizyjne od tych właśnie ludzi, którzy zatracili poczucie realizmu i przekroczyli barierę przyzwoitości, to również dobrze.

Z największą satysfakcją wsłuchuję się w wypowiedzi elity intelektualnej Kościoła, która pięknie, kulturalnie i pięknie polszczyzną mówi „wszystko” jak należy a przy tym jakże pięknie traktuje swoich oczywistych przeciwników. A to już jest wyższy stopień wtajemniczenia, którego winni uczyć się potencjalni następcy zdyskredytowanych przywódców centro-prawicy.

Na zakończenie pragnę przekazać informację zasłyszana w nocy z 3 na 4 października br. podczas działań „rewolucyjnych” w Moskwie. Otóż całą noc telefonowano do radia „Moskwa 1” i jeden z rozmówców długo i fachowo pięknie mówił o naszej reformie a zwłaszcza wysoko ocenił efekty uzyskane przez naszego profesora Leszka Balcerowicza, przy akceptacji tych poglądów przez radiowców moskiewskich.

I na tym choćby przykładzie widać, że my, zawistni ludzie umiemy tylko „gnoić” wszystko i wszystkich a akceptować tylko to co wychodzi z naszego „źródła”, choćby to był największy idiotyzm.

Apoloniusz Czyński
Przemysł

TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar.
Adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyslu.

Ogłoszenia przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

HOROSKOP

STRZELEC (24 XI — 21 XII)

Czekają Cię ważne rozmowy! Nie przegap terminów, nie staraj się także ich przekładać, bo sprawy trzeba załatwić jeszcze w tym roku. Powodzenia.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Pieniądze, które udało Ci się zaoszczędzić, przeznacz na poważną inwestycję. Pomyśl raz wreszcie o sobie. Nie można żyć wyłącznie wyrzeczeniami.

WODNIK (21 I — 20 II)

Wspaniały tydzień przed Tobą, a w sobotę pełnia szczęścia! Dobrze, że wyszedłeś naprzeciw. Wkrótce zaczniesz odcinać kupony. Pomyśl o prezencie mikołajowym.

RYBY (21 II — 20 III)

Konieczna korekta planów. Za szybko chcieliście osiągnąć cel i stąd te komplikacje. Tureckie przysłowie powiada, że „do chorego na miłość nie wola się lekarza”.

BARAN (21 III — 20 IV)

Odczułeś już poprawę sytuacji finansowej? Na krótko? No cóż, pieniądze są po to, żeby je wydawać. Sprawy, które pozostały, spróbuj załatwić we wtorek.

BYK (21 IV — 21 V)

Znów zaczynasz odgrzewać stare animozje? Rozdrapywanie ran nic Ci nie da poza samoudręczeniem. Chociaż... „Miłość poznaje się tylko po cierpieniu” (Nalkowska).

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Harmonia w rodzinie i niezłe finanse. Żeby doszło uznanie w pracy, trzeba wreszcie wypełnić złożone wcześniej obietnice. Tajemnicze spotkanie w niedzielę zmąci Wasz spokój.

RAK (22 VI — 22 VII)

Wiadomość z daleka zelektryzuje Cię. Ale spokojnie! Poczekać na dalsze szczegóły i nie działać pochopnie. Oparcie znajdziesz w wiernym Ci Strzelcu.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Układy planet sprzyjają Ci, więc bezzwłocznie zabierz się do załatwiania najpilniejszych spraw. Wszystko pójdzie po Twojej myśli. W sobotę spotkaj się z przyjaciółmi.

PANNA (24 VIII — 23 IX)

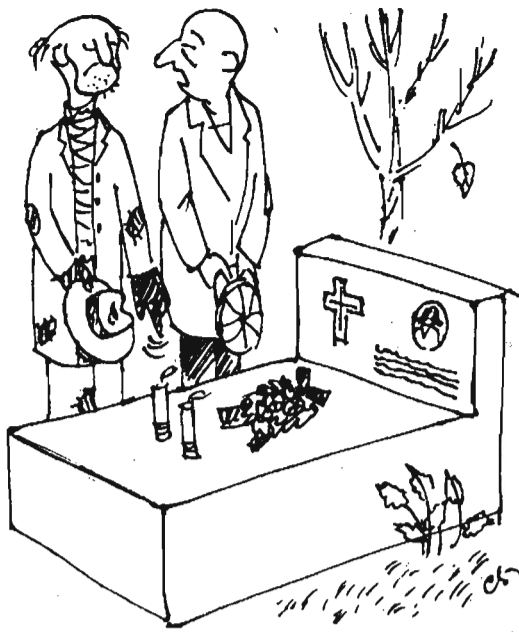
Jeśli wybierasz się w podróż samochodem, uważaj na śliskie drogi! Najlepiej jednak wsiąść w pociąg. Bezpieczniej dotrzesz do celu. A tam czekają!

WAGA (24 IX — 23 X)

Jesteś coraz bliżej wygranej! Ten miliard przyniesie być może Mikołaj, a jeśli nawet znajdziesz go dopiero pod choinką lub w prezentach noworocznych — to też wspaniale.

SKORPION (24 X — 23 XI)

„Gdzie nie ma zazdrości, próżno szukać miłości” — powiada perskie przysłowie. Do śpięcia doszło z Twojej winy, ale ileż przyjemności w przepraszaniu...



— Jest jakieś wyjście z naszej trudnej sytuacji?

— Jego pan zapytaj — on je znalazł...

Rys. EDWARD KMIECIK



Gajka

Zaprosili nas

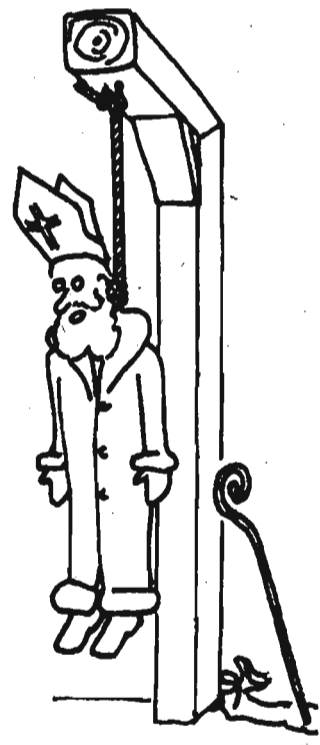
● Rzeszowska Delegatura Ministerstwa Przekształceń Własnościowych — na spotkanie dyrektora Departamentu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych z dyrektorami przedsiębiorstw zakwalifikowanych do programu powszechnej prywatyzacji oraz na konferencję prasową związaną z tą problematyką ● Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Rzeszowie — na konferencję poświęconą zimowemu utrzymaniu dróg w regionie ● Zarząd Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu w Jarosławiu — na walne zebranie członków ● Wojewódzka Rada Łowiecka i Zarząd Wojewódzki PZŁ w Przemyślu — na uroczystości z okazji 70-lecia Polskiego Związku Łowieckiego ● Związek Kombatanów i Byłych Weteranów Politycznych w Przemyślu — na swój uroczysty zjazd sprawozdawczo-wyborczy ● Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Przemyślu — na obchody 35-lecia HDK ● Stacja Rejonowa PKP w Przemyślu — na uroczystości z okazji Święta Kolejarza.

Dziękujemy!

Kto czego żaluje

W toczonej się na sesji Rady Miejskiej w Przemyślu dyskusji na temat ilości punktów sprzedaży alkoholu — radny Wojciech Mi k u ł a wniosował, by dać zezwolenie wszystkim spełniającym określone warunki. Zdecydowanie sprzeciwił się temu przewodniczący Rady Osiedla nr 12 Tadeusz Groński, konkludując: „Żaluję, że na pana głosowałem”.

No więc jak z tym etosem?



Mikołaj '93



CIASTKA „KRZYSKI”
Pół kostki margaryny, pół szklanki zimnego mleka, 4 łyżki kakao, 1 cukier waniliowy, 2 szklanki cukru, zapach migdałowy lub arakowy,

3 szklanki płatków owsianych. Wszystkie składniki (oprócz płatków owsianych) zagotować, odstawić, wsypać płatki, dodać olejek i dokładnie wymieszać. Masę nabierać łyżką stołową, z niej zdejmować małe porcje łyżeczką do herbaty, kłaść na pergamin i pozostawić do całkowitego wysuszenia. Takie ciasteczka mogą leżeć miesiącami — zawsze będą smaczne i chrupiące jak orzechy.

Rozdrobnione ciasteczka nadają się do posypywania różnych deserów, mogą zastąpić również kruszonkę.

PLACEK BRAZYLJSKI
50 dag mąki, 25 dag cukru, 25 dag masła, 4 jaja, pół szklanki śmietany,

proszek do pieczenia, cukier waniliowy, 1-3 łyżki kakao.

Rozgrzać masło do gęstości śmietany, dodać cukier puder, żółtka, cukier waniliowy, mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, wymieszać (3-5 min.). Dodać ubitą pianę z białek, wymieszać lekko drewnianą łyżką. Do połowy ciasta dodać kakao, do formy wlać wg własnego upodobania (można kłaść warstwami lub w esy-floresy). Piec w średnio nagrzanym piekarniku, polukrować i posypać wiórkami kokosowymi. Lukier można zrobić biały, a wiórki wymieszać z kakao i posypać nimi po wierzchu, albo lukier zrobić z kakao i posypać białymi wiórkami kokosowymi.

Cebula z pogranicza

W LISTOPADZIE PUSTO NIE TYLKO W SADRZE



EDD pogodynka

Listopad zdążył nas zmrozić. Arktyczny wyż zagiął na nas parol już 11 listopada, a w połowie miesiąca spadł śnieg i zrobiła się prawdziwa zima, która ani myśli folgować. Nocą temperatura spada poniżej 15 stopni C (miejscami nawet do 20).

Wedle naszej pogodynki grudzień ma być piękny, słoneczny, ale bardzo mroźny, na szczęście przy tym spokojny, bez szalejących wiatrów, a więc do wytrzymania.

„GDY DO POŁUDNIA ÓSMEGO GRUDNIA WODA SIĘ ŚCINA — Dобра PIERZYNA, JEŚLI PRZECIWNIE — DESZCZEM MOCNO KROPI, TO BIEDNĄ ZIMĘ W WODZIE UTOPI”.

Obserwujmy pogodę od Łucji (13 XII) do Wigilii, by zorientować się w rokowaniach na rok przyszły.

Krzyżówka z hasłem BGŻ

Poziomo: 1) przemoc fizyczna, 8) naśladowca, 9) brat Wyrwidęba, 10) asyryjska bogini miłości, 11) przyrząd do pomiaru kątów, 13) jedna z trzech Eumenid, 16) głąb kapuściany, 20) sztuczne złoto, 22) cukier palony, 23) notariuszka, 24) część huty, 25) „lepiej niż chorować”.

Pionowo: 1) pochyła, 2) dzieje losu, 3) francuski konstruktor pierwszego parowego pojazdu, 4) afrykańskie jezioro, 5) wożono nią na Sybir, 6) po lutym, 7) miasto na Honsiu, 12) zagłębienie, 14) stolica Angoli, 15) w parze z kosą, 17) skrócona akceptacja, 18) w lombardzie, 19) napad, 21) nieczyste marzenie.

Litery z pól od 1 do 34 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 000 zł, ufundowanej przez Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej przy placu Zgody 3 w Przemyślu.

x x x

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 46/129

Hasło: „CEL ZAMIERZONY I CEL OSIĄGNIĘTY — TO NIGDY NIE JEST TO SAMO” (myśl Sofoklesa).

Nagrodę otrzymuje p. Kazimierz Piwko z Przemyśla.

Do wygrania
500 000 zł

KUPON „P”

